Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73.

Dziś 16 stron

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9371. Lwów, piątek 17 października 1930. Rok XXI.

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

W. Witos nie kandyduje do Sejmu.

Nowe aresztowania księży ruskich

Przewódca rewolucji w Brazylji zabity.

Cała klasa została rozwiązana
w gimnazjum ruskiem przy ul. Sapiehy.

ZWROT PODATKU OBROTOWEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. października. (st.) Projekt ustawy o zwrocie podatku obrotowego od **materjałów pomocniczych i surowców zużytych do produkcji towarów eksportowych**, opracowywany przez Min. Przem. i Handlu stał się obecnie nieaktualny ze względu na stanowisko Min. skarbu umotywowane **względami oszczędnościowemi**. Projekt ten był opracowany bez uwzględnienia życzeń wszystkich gałęzi przemysłowych i stwarzałby wskutek tego **nieusprawiedliwione uprzywilejowanie** pewnych branż w stosunku do innych

—o—

BOLSZEWICY ZAMYKAJĄ SZKOŁY POLSKIE.

Wilno, 15 października. (PAT.) Z pogranicza donoszą, że na mocy rozporządzenia władz mińskich, zamknięto dwie polskie szkoły ludowe w okręgu zasławskim. Powodem zamknięcia szkół było rzekomo nauczanie dzieci w duchu burżuazyjnym i narodowopolskim oraz używanie podręczników, niedozwolonych przez sowiecki komisarjat oświaty.



FAKIRZY I DERWISZE.
(Do artykułu na str. 12-tej).

ZJAZD KONSULÓW W RUMUNJI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. (st) Celem usprawnienia konsularnej służby informacyjnej na terenie Rumunji, Min. spraw zagran. w porozumieniu z Państwowym Instytutem Eksportowym zwołuje na dzień 16 bm. **do Bukaresztu zjazd konsulów placówek rumuńskich**. Na zjazd powyższy udają się w charakterze referentów **pp. Nieduszyński** z centrali MSZ i **p. Krzywicki** z Państw. Instytutu Eksportowego.

—o—

WYKOLEJENIE POCIĄGU W HISZPANJI.

Madryt, 15. października. (PAT) Pociąg, zdążający z miejscowości Vigo do Madrytu wykoleił się. Maszynista został zabity, palacz jest ciężko ranny. Wielu pasażerów odniosło również rany.

Przykra sprawa.

Lwów, 16. października.

Głośna nietylko w Polsce, ale i daleko poza jej granicami sprawa komplotu na życie Marsz. Piłsudskiego domaga się omówienia chociażby ze względu na zaniepokojenie, jakie musiała wywołać. Nie jest to bowiem **błahy epizod.** Już sama myśl o takim zamachu, sama **możliwość** jego **przygotowania, samo mówienie** o takiej możliwości budzi w nas **niezmiernie bolesne uczucia.** Czyżby istotnie życie polityczne w Polsce niepodległej iść miało **krwawym i posępnym szlakiem aktów terom,** szlakiem wytyczonym przez **rewolucyjną szkołę** w dobie, gdy była to jedynie możliwa droga walki?

Z tem wszystkiem zajmowanie określonego stanowiska w całej sprawie jest o tyle trudne, że otacza ją w obecnej fazie dochodzeń **głęboki mrok.** Zanim **sąd** zbada nagromadzone materjały i wypowie się o winie i winnych — mamy do czynienia jedynie **z przeczącemi sobie enuncjacjami.** Z jednej strony inspirowane komunikaty mówią stanowczo o **szeroko zakrojonej organizacji,** podległej wpływom jednego ze stronnictw. Z drugiej strony to właśnie stronnictwo **uroczyście wypiera się jakiegokolwiek związku** z rzekomym spiskiem i **potępia bez zastrzeżeń drogę walki nielegalnej.** Jak dalece zagadkową jest sprawa i niewyjaśnione jej podłoże, o tem świadczy chociażby informacja dobrze zapewne orjentującego się „Słowa Polskiego", które stwierdza: „Co się tyczy Jagodzińskiego i jego towarzyszy, były **to pionki w czyjemś tajemniczem ręku".** Wynika stąd, że ów Jagodziński nie był — jak zapewniano — sprężyną spisku, lecz **wykonawcą czyjejś inspiracji.**

Dlatego pozostawmy dalsze dociekania władzom sądowym, aby przejść do uwag bardziej ogólnych i budowanych **na mniej grząskim terenie.** Otóż stwierdzić musimy, że sposób w jaki podano wiadomość o spisku do wiadomości publicznej i w jaki go skomentowano — **nie pokrywa się z racją państwową.** Nie leży w interesie **zewnętrznego prestiżu** państwa nadanie sprawie **jak najgłośniejszego charakteru,** bo z tych depesz powstaje potem **legenda o Polsce-wulkanie,** o Polsce, w której **Twórca niepodległości,** immunizowany mocą swych nieśmiertelnych zasług, staje się przedmiotem nienawiści niektórych obywateli tak żywiołowej, że nie cofającej się nawet przed zamachami. A trzeba pamiętać, że opinja nasza w tym kierunku raz już ciężkimi uległa uderzeniu po śmierci pierwszego Prezydenta.

Równie dotkliwe szkody wyrządza rozgłos, nadany tej jeszcze niewyjaśnionej sprawie **na wewnątrz.** Powoduje **wstrząs,** ale stanowczo nie w pożądanym kierunku. Wywołuje **niepokój,** z którego nie powstanie żadna pozytywna wartość. A **rozszerzanie odpowiedzialności** na całą, ogromną organizację polityczną, jest rzeczą, nad którą **dokładnie wypadało się zastanowić** nawet wówczas, gdyby **silne poszlaki** dowodziły prawdziwości takiej tezy.

Wskazana tu była **jak najdalej idąca ogledność** w formułowaniu oskarżeń. Wpływanie na opinję jest tu zbędne, bo sama sprawa budzi i musi budzić **bezwzględny protest** wszystkich żywiołów państwowych, a chyba o inne nie chodzi.

W interesie racji państwowej byłoby raczej przyjęcie bez zastrzeżeń **deklaracji potępiającej P. P. S.,** niż je podważanie i negowanie. Bo zbrodniczy zamiar może powstać **u jednostek** i wtedy jest czemś, zdarzającem się u wszystkich, **nawet najzdrowszych społeczeństw.** Natomiast stanowisko odmienne byłoby najbardziej **ponurem świadectwem,** wystawianem społeczeństwu, i musiałoby wywołać najgłębszą troskę o naszą przyszłość.

Ford złożył ofertę na budowę wielkiej montażowni w Gdyni.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. października. (st) Powołane czynniki rządowe rozpatrują obecnie **ofertę króla samochodowego Forda, który wystąpił z projektem wybudowania w obrębie portu gdyńskiego dużej montowni specjalnie na lekkie samochody osobowe.** Przedstawiciel zakładów Forda wyjaśnia w ofercie, złożonej rządowi polskiemu, że montownia zbudowałaby znaczną ilość wozów rocznie z części i **motorów, przywożonych do Gdyni z Ameryki.** Ford pragnąłby przed przystąpieniem do budowy tej montowni uzyskać **szereg ułatwień i ulg** od rządu polskiego. Przedewszystkiem pragnie on uzyskać **wolny teren pod budowę** i ewentualny dalszy rozwój montowni oraz pewne ulgi celne i podatkowe. W rozmowach z przedstawicielem Forda powołane czynniki rządowe oświadczyły zasadniczo swą zgodę na projekt budowy montowni, wysunęły jednak szereg postulatów natury zasadniczej, a m. in. **warunek zatrudnienia sił fachowych i robotniczych polskich oraz stosowania materjałów krajowych polskich przy montowaniu wozów.** Jak informują, projekt Forda ma szerokie szanse pomyślnego przyjęcia go przez zainteresowane władze państwowe.

ZBIORY KARTOFLI W CZECHOSŁOWACJI.

Rzym, 15 października. (PAT) Rząd czechosłowacki donosi do Międzynarodowego Instytutu Rolniczego, iż tegoroczne zbiory kartofli są szacowane na 81,8 miljonów q (107,0 q w r. 1929 i 79,9 q przeciętnie w ostatnich 5 latach).

Komorowski - litewskim szpiegiem.

Rzekome porwanie było inscenizowane

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 15. października. (st) Przed kilku dniami na pograniczu polsko-litewskiem w pobliżu Oran przeszedł granicę udając się do Litwy kowieńskiej **emigrant polityczny, b. poseł do Sejmu kowieńskiego Andrzej Komorowski.** Zachodziło wówczas podejrzenie, że Litwini urządzili na niego zasadzkę. Dochodzenia przeprowadzone obecnie w tej sprawie ujawniły szereg okoliczności, któ re wskazują, **że Komorowski był już od pewnego czasu na usługach wywiadu litewskiego i wykorzystując swoje stosunki w środowisku emigrantów zdradzał ich przed policją** kowieńską. Ostatnio Komorowski miał możność przekonać się, iż jest podejrzany przez swych towarzyszy **o zdradę.** Obawiając się konsekwencyj, postanowił zbiec do Litwy inscenizując porwanie.

„Laura" rozszerza produkcję wagonów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. (st) Na skutek wykończenia przesłanych ostatnio zamówień w stalowni huty **„Laura"** w Siemianowicach na Śląsku, dyrekcja huty wstrzymała pracę w tym dziale, **przenosząc zatrudnionych tam robotników do oddziału wagonów kolejowych.** Jak wiadomo, Min. komunikacji udzieliło hucie zamówień na wykonanie większej ilości ambulansów pocztowych i wagonów towarowych.

300 OFIAR BOLSZEWICKIEGO TERORU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. (st) Z Kijowa donoszą: W nocy z 8—9 b. m. przez Kijów przejechał transport skazanych na zesłanie robotników z portu w Odessie, w liczbie około 300 ludzi. **Ze skazańcami udały się ich żony i dzieci.** Zesłańcy ci przed miesiącem urządzili w porcie w Odessie wiec i **wstrzymali ładowanie sowieckiego zboża wywozowego zagranicę w celach dumpingowych.** Podczas przejazdu przez Kijów robotnicy zamknięci w wagonach i strzeżeni przez oddziały GPU wznosili okrzyki: **„Niech żyje rewolucja przeciwsowiecka".**

NIEOSTROŻNY POKAZ OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

Wilno, 15 października. (PAT.) Z pogranicza litewskiego donoszą, ze grupa wojska litewskiego, przysłana z Kowna, z porucznikiem Łuczajsem na czele, **zorganizowała pokaz obrony przeciwgazowej.** Ludność przyglądająca się pokazowi, uciekła, zanim nastąpiło **pęknięcie bomby gazowej.** — Przezorność ta uratowała ją, gdyż okazało się, że do tych bomb użyto gazów bojowych. Ofiarą tej omyłki padł **sam porucznik Łuczajs** oraz jego pomocnik, jak również oficerowie, którzy nie zdołali w czas założyć masek ochronnych.

Uroczyste przyrzeczenie i oficjalny ślub

W JAKI SPOSÓB USUNIĘTO PRZESZKODY, UTRUDNIAJĄCE KSIĘŻNICZCE WŁOSKIEJ POŚLUBIENIE CARA BORYSA.

Wiedeń, 15 października. (PAT) Z Sofji donoszą, że **przygotowania do ślubu króla Borysa z księżniczką Giovanną czynione są gorączkowo.** Księżniczka zamówiła **20 białych sukien jedwabnych dla 20 dziewcząt z Assyżu, które będą jej towarzyszyły.** 60 koroniarek pracuje dniem i nocą, aby przygotować welon długości 9 metrów. **20.000 pochodni będzie oświetlało wieczorem zamek w Assyżu.** Trudności kościelne załatwiono obecnie w ten sposób, że **ceremonja ślubna w Assyżu będzie miała dla monarchy bułgarskiego i dla jego państwa tylko znaczenie uroczystego przyrzeczenia.** — **Oficjalny ślub odbędzie się wedle obrządku prawosławnego w katedrze w Sofji.** Dopiero po tym ślubie uzyska księżniczka Giovanna tytuł prawowitej małżonki króla a tem samem królowej Bułgarji.

Hoover osobiście interwenjuje

W SPRAWIE SPADKU KURSÓW NA GIEŁDZIE NOWOJORSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 15. października. (st) Sensacją dnia dla niemieckiej Wallstreet poza nowym krachem giełdowym była wiadomość, że **prez. Hoover postanowił użyć osobistej interwencji, by położyć kres ustawicznej spekulacji zniżkowej na giełdzie.** Prezydent wezwał do siebie onegdaj prezesa i wiceprezesa giełdy niemieckiej i odbył z nimi naradę. Pogłoski mówią, iż rząd ma wydać szereg zarządzeń, **któreby uniemożliwiły dalszy krach,** co stawia pod znakiem zapytania zwycięstwo republikanów podczas przyszłych wyborów. Koła giełdowe utrzymują, że zarządzenia rządu okażą się bezcelowe, gdyż zniżka jest wynikiem nie spekulacji, lecz przyczyn jej szukać należy w ciężkiem położeniu gospodarczem kraju.

Zuchwały czyn lappowców.

Porwanie b. prezydenta republiki finlandzkiej

Stahlberga z żoną uwieziono autem.

Helsingfors, 15. października. (PAT) B. Prezydent Stahlberg wraz z żoną zniknął wczoraj rano w czasie przechadzki w pobliżu swej willi, położonej w okolicy Helsingforsu. Panuje obawa, że nastąpiło porwanie.

Warszawa, 15. października. (st) **Opinja stolicy Finlandji zeelektryzowana została wczoraj sensacyjnem zniknięcie b. prezydenta państwa prof. Stahlberga i jego żony Estery, znanej literatki fińskiej. Stahlberg wyjechał wczesnym rankiem ze swej willi pod Helsingforsem na codzienną ranną przejażdżkę. Gdy koło południa nie powrócił, domownicy zawiadomili policję. Po całym kraju rozesłano wiadomość o zniknięciu Stahlberga. Sprawą zajął się osobiście premjer i minister spraw wewn. Do północy nie otrzymano żadnych wiadomości o zaginionym. Istnieje przekonanie, że p. Stahlberga porwano. Władze policyjne przypuszczają, że czynu tego nie dokonali ani komuniści, ani też Lappowcy, lecz raczej garstka młodych zapaleńców z obozu skrajnej prawicy. Szoferzy taksówek widzieli wczoraj rano w pobliżu willi b. prezydenta jakiś duży samochód, który na przedzie miał inny numer, a inny w tyle. Gdy prez. Stahlberg wyjechał z bramy willi, tajemniczy samochód popędził tuż za nim. P. Stahlberg liczący lat 65 był od 1919 roku prezydentem państwa i dopiero w 1925 roku na jego stanowisko wybrany został Relander. Po ustąpieniu ze stanowiska prezydenta, p. Stahlberg wycofał się częściowo z życia politycznego. Naraził się on skrajnym prawicowcom swemi przekonaniami, gdyż w charakterze wybitnego działacza partji postępowców, prowadził z premjerem Kalio rokowania w sprawie kompromisowego załatwienia ustawy przeciwkomunistycznej. Lappowcy organizowali przeciw niemu ostrą kampanję.**

Co mówi odnaleziony prof. Stahlberg

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. października. (st) Sprawa uprowadzenia b. prezydenta Finlandji Stahlberga została w ciągu nocy częściowo wyjaśniona. Zawiadomione telegraficznie wszystkie posterunki policyjne w państwie, pilnie obserwowały samochody. Aż koło g. 3 nad ranem znaleziono prof. Stahlberga wraz z małżonką pod miejscowością Jönsuu. Osobnicy, którzy im towarzyszyli, zdołali zbiec. **Porwany Prezydent tak opisuje swoje uprowadzenie:**

We wtorek, jak codziennie, wyjechałem z żoną na przejażdżkę w okolice miasta. Przed willą zauważyłem **wielką zieloną limuzynę,** która pomknęła za nami. W pewnej chwili dopędziła nas, **z wnętrza wyskoczyło czterech mężczyzn w maskach,** którzy wtargnąwszy do naszego auta porwali nas i przyprowadzili do swojej limuzyny.

Samochód ruszył z największą szybkością przez ulice Helsingforsu a następnie w kierunku wschodnim. Przez cały czas podróży dwaj osobnicy siedzieli naprzeciw nas z wymierzonemi rewolwerami. Samochód zatrzymał się dopiero w Jönsuu, gdzie miano nas wsadzić do innego wozu. Tymczasem zawiadomiona o uprowadzeniu policja zdołała nas oswobodzić. Miasto Jönsuu znajduje się w odległości 600 klm. od Helsingforsu a 100 km. od granicy sowieckiej.

Jak się zdaje, sprawcy rekrutują się **z bardziej gorączkowych elementów organizacji Lappowców, którzy** działali wbrew zakazowi władz partji. **Porwanie prof. Stahlberga jest już 135 porwaniem w Finlandji.**

Ś. P. LESZEK CZAJKOWSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Stanisławów, 15 października. **Dzisiaj zmarł tu po dłuższej chorobie w wieku 48 lat dyrektor Elektrowni miejskiej w Stanisławowie inż. Leszek Czajkowski.**

ZNOWU ARESZTOWANIE CZŁONKA BOJÓWKI P. P. S.

Warszawa, 15 października. (PAT). Dzisiejszej nocy został aresztowany w swojem mieszkaniu, przy ul. Ogrodowej 18 Franciszek Markowski, z zawodu sztukator, członek Stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Aresztowanie to pozostaje w związku z ostatniemi aresztowaniami, przeprowadzonemi wśród członków bojówek partji PPS. W mieszkaniu Markowskiego znaleziono wiele materjału obciążającego.

B. poseł Związku Ludowo-Nar.

NA CZWARTEM MIEJSCU LISTY B. B. W. R. W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 października. (Z). Dowiadujemy się, że na liście stołecznej B. B. W. R. zaszła w ostatniej chwili zmiana w tym sensie, że na czwartem miejscu postawiony został p. dyr. Wartalski. P. Wartalski piastował w r. 1922 mandat poselski z ramienia Związku Ludowo — Narodowego w Warszawie. Obecnie jest dyrektorem Izby przem. handl. w Warszawie. W ten sposób na pierwszych miejscach listy BB. w stolicy widnieją nazwiska: p. Walerego Sławka, ks. wicemin. Żongołłowicza, b. min. Makowskiego i dyr. Wartalskiego.

KONFISKATA „KURJERA PORANNEGO".

Warszawa, 15. października. (Z) Komisarjat rządu zarządził konfiskatę dzisiejszego numeru „Kurjera Porannego"" za artykuł p. t. „CKW odgraża się, ale dalej podżega".

REWIZJA W DRUKARNI NA POMORZU.

Warszawa, 15. października. (Z) Z Grudziądza donoszą: Władze śledcze przeprowadziły w zakładach graficznych Wiktora **Skulerskiego,** wydawcy znanego na Pomorzu pisma piastowskiego **„Gazety Grudziądzkiej"** szczegółową rewizję w poszukiwaniu nielegalnych odezw Centrolewu.

—o—

AUDJENCJE U P. PREZYDENTA.

Warszawa 15 października. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym o godzinie 11. delegację Bratniej Pomocy studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, która wręczyła p. Prezydentowi broszurę pod tyt.: „Szkolny **Dom**", wydaną w sprawie budowy domu akademickiego im. Prezydenta Rp. Ign. Mościckiego w Krakowie.

O godz. 11.30 p. Prezydent przyjął rektora Akademji Muzycznej Karola Szymanowskiego, zaś o godz. 12 posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Rumunji, Cretianu.

—o—

NAPAD NA DOM POLSKI W OPOLU

Katowice, 15. października. (PAT) Z Opola donoszą, że dwaj nieznani sprawcy podjechawszy na rowerach przed Dom Polski, rzucili kilka kamieni, które rozbiły parę szyb.

Sędzia śledczy rozpoczął badanie osób

ARESZTOWANYCH ZA PRZYGOTOWYWANIE ZAMACHU NA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa 15. października. (Z) Sędzia śledczy do spraw wyjątkowego znaczenia Skorzyński, otrzymawszy w dniu wczorajszym całkowity materjał dotyczący **sprawy aresztowanych za udział w przygotowaniu zamachu na Marsz. Piłsudskiego,** natychmiast rozpoczął badanie zatrzymanych. Badanie to trwało do północy. Dziś znowu sędzia Skorzyński prowadzi w dalszym ciągu badania. W związku z wykryciem przygotowań do zamachu dziś nad ranem dokonano aresztowania niejakiego **Franciszka Markowskiego,** z zawodu sztukatora. Markowski jest członkiem stowarzyszenia b. więźniów politycznych. Jak wiadomo, sekretarzem tego stowarzyszenia był Piotr **Jagodziński,** organizator projektowanego zamachu na Marsz. Piłsudskiego. **Aresztowany Markowski był prawą ręką Jagodzińskiego i jego najbardziej zaufanym towarzyszem.** W czasie rewizji w mieszkaniu Markowskiego znaleziono naboje rewolwerowe i łuski po wystrzelonych nabojach. Jak wynika z przedwstępnych dochodzeń Markowski **miał być tym, który otrzymał zadanie od Piotra Jagodzińskiego dostarczenia mu bomby** w chwili wyjścia z mieszkania przez ul. Leszno 55 na dokonanie zamachu.

REWOLWERY I AMUNICJA.

Warszawa, 15. października. (Z) W związku z prowadzonem przez władze policyjne i rządowe śledztwem w sprawie udaremnionego zamachu na Marsz. Piłsudskiego, ujawniony został sensacyjny szczegół. Wśród aresztowanych znaleziono — jak wiadomo — **dość znaczną ilość rewolwerów i amunicji. Niemal wszystkie rewolwery posiadają zniekształcone numery fabryczne i ewidencyjne,** aby nie można było przy pomocy numerów prawdziwych znaleźć drogę, którą rewolwery te przechodziły z fabryki do rąk posiadaczy. Sędzia śledczy do spraw szczególnego znaczenia Skorzyński **przeprowadza od wczoraj wieczorem energiczne śledztwo i pracował przez całą noc.** Policja aresztowała jeszcze członka PPS. niejakiego **Kliozego, u ktrego znaleziono parabellum automatyczne** i dwa rewolwery hiszpańskie.

B. POSEŁ DUBOIS POZOSTAJE JESZCZE W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (Z). Dowiadujemy się, że przewieziony przed tygodniem do Warszawy z Brześcia **b. poseł Dubois pozostaje jeszcze w Warszawie na żądanie lekarzy, opiekujących się stanem zdrowia p. Kazimiery Dubois. Gdy stan jej zdrowia nie będzie już budził obaw, p. Dubois po pożegnaniu się z żoną przewieziony będzie napowrót do więzienia w Brześciu.** Jest możliwe, że nastąpi to dziś w nocy.

Przewódca rewolucji w Brazylji zabity.

Powstańcy ponieśli pierwsze klęski.

Buenos Aires, 15 października. (PAT). Według doniesień z Sao Paolo, przywódca powstańców Miguel Costa został zabity.

Nowy Jork, 15 października. (PAT). Wedle informacyj pochodzących z Brazylji w obecnej chwili toczą się tam liczniejsze walki niż w jakimkolwiek momencie dotychczasowym, a specjalnie na pograniczu stanów Parana i Sao Paolo tudzież na południowym zachodzie stanu Minas Geraes. Jak się zdaje wojska powstańcze zostały zmuszone do odwrotu w stanie Minas Geraes i poniosły też porażkę w Paranie. Komunikat rządowy głosi, że powstańcy opuścili Bello Horizonte. Natomiast powstańcy donoszą o zwycięstwach odniesionych na obszarach Sao Paolo i Parany i twierdzą, że pobili wojska rządowe w pobliżu Quatigua. Wojska te cofnęły się podobno z ciężkimi stratami pozostawiając amunicję, karabiny maszynowe i ciężką artylerję. Krążą wiadomości, że po stronie powstańców walczy wielu Włochów.

Rio de Janeiro, 15 października (PAT) Komunikat urzędowy głosi, iż na froncie Minas Geraes wojska rządowe posunęły się znacznie naprzód. Na pograniczu Sao Paolo i Parany odparto ataki powstańców, którzy cofnęli się ponosząc znaczne straty. Próba opanowania miasta Itaocara przez powstańców została odparta przez wojsk rządowe.

ZAOPATRYWANIE INWALIDÓW W PROTEZY.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15. października. (st.) Inwalidzi wojenni w związku z zaopatrzeniem ich w przyrządy ortopedyczne, zgłaszają się często do komisyj protezowych nie w dniach urzędowania tych komisyj, lecz w innych dniach, albo też zgłaszają się w sprawach wymienionego zaopatrzenia wprost do Kas Chorych, zamiast bezpośrednio w najbliższym zakładzie protezowania. Wobec tego Min. pracy i opieki społ. w okólniku do władz administracyjnych wyjaśniło, że Kasy Chorych przeprowadzają tylko leczenie inwalidów wojennych oraz zaopatrzenie w protezy-szczęki (sztuczne zęby) i okulary. W wszystkie inne przyrządy ortopedyczne zaopatrują inwalidów wojenynch zakłady protezowe ogólno-państwowych związków Kas Chorych, mianowicie we Lwowie ul. Kleparowska 27. Komisje protezowe przy powyższych zakładach protezowych przyjmują nietylko zamówienia na protezy, lecz i orzekają o zdatności przyrządów przy wydawaniu i urzędują we Lwowie każdego czwartku.

—o—

TEMPERATURA W KRAJU.

Warszawa, 15 października. (st). Dziś w kraju na ogół pogodnie, miejscami mglisto. Temperatura o godz. 8 rano była następująca: W Warszawie, Pińsku, Brześciu, Poznaniu 6 stopni, we Lwowie, Kielcach, Bydgoszczy, Suwałkach 7 stopni. Cieszynie, Toruniu i Białymstoku 8 stopni, w Wilnie i Pohulance 9 stopni, Pucku 10, w Gdyni 11, natomiast w Lublinie, Łucku, Słonimie 5 stopni, w Zaleszczykach, Zakopanem i Dęblinie 4, Kaliszu 3, Krakowie, Przemyślu 2, Tarnopolu 1.

—o—

KREW NA WESELU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (st). W czasie wesela w Sulechowie pod Krakowem w chwili, gdy goście weselni siadali na furmanki, by udać się na ślub do kościoła, jeden z nich Franciszek Stanek począł strzelać na wiwat z rewolweru. Jedna z kul ugodziła w klatkę piersiową starostę weselnego Jana Krzyżanowskiego który padł na miejscu trupem.

Komunizujące stronnictwa zgłosiły

listy opatrzone fałszywemi podpisami wyborców.

LISTY TE BĘDĄ PRAWDOPODOBNIE UNIEWAŻNIONE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (Z) Gen. komisarz wyborczy przekazał sławnemu grafologowi i ekspertowi sądowemu, p. Henrykowi **Kwiecińskiemu,** szereg list wyborczych, zawierających **podpisy pod zgłoszonemi listami** P. Kwieciński zbadał dotąd kilka tys. podpisów położonych na listach **selrobu ukraińskiego,** Jedności ukraińskiej oraz białoruskiego **„Zmahanje",** przyczem wykrył, że znaczna część podpisów jest sfałszowana w ten sposób, że **szereg nazwisk podpisanych jest jedną i tą samą ręką.** A więc lista Selrobu do Sejmu **na 579 podpisów zawiera 237 bezwzględnie fałszywych.** Senacka lista Selrobu na 529 podpisów zawiera 399 podrobionych. Lista jedności ukr. do Sejmu na 633 podpisów, 431 fałszywych. Do Senatu na 740 podpisów lista jedności zawiera tylko 83 podpisy autentyczne, reszta zaś fałszywa położona jedną i tą samą ręką. Lista sejmowa białoruskiego Zmahania na 1274 podpisów w tem 190 nieważnych wobec braku adresów, zawiera 733 fałsyfikaty. Lista senacka na 1036 przy 382 nieważnych posiada 445 fałszywych. Żadna zatem z tych list nie posiada przepisowej ilości 500 autentycznych podpisów. **Ekspertyza ta została już złożona gen. komisarzowi wyborczemu.**

Warszawa, 15. października. (Z) Z Łodzi donoszą: W wyniku badań przeprowadzonych nad autentycznością podpisów na liście państwowej PPS lewicy, **lista ta będzie unieważniona.** Delegat głównej komisji wyborczej p. Czerny stwierdził, iż wśród 500 łódzkich podpisów na tej liście **kilkadziesiąt jest sfałszowanych i fikcyjnych. Zatem niektóre osoby kilkakrotnie złożyły swoje podpisy, zmieniając charakter pisma. Inne osoby zaś wogóle nie były zamieszczone na listach wyborczych.**

Lekarze w Bytomiu

OTRZYMALI TAJEMNICZE PRZESYŁKI DYNAMITOWE.

Katowice, 15 października. (PAT.) Z Bytomia donoszą, że wczoraj do lekarza dr. Spieckera przyniesiono przesyłkę pocztową, w której była skrzynka od cygar. Po podniesieniu wieka, skrzynka stanęła w płomieniach, a po 50 sekundach nastąpił ogłuszający wybuch, wskutek czego wszystkie szyby wyleciały z okien. Dr. Spiecker został raniony, żona zaś jego i dziecko zdołały ucIec z pokoju. W tym samym czasie odebrał podobną paczkę inny lekarz w Bytomiu, dr. Wilhelm, który jednak po wybuchu płomieni zdążył uciec do drugiego pokoju. Pokój, w którym nastąpił wybuch, został doszczętnie zniszczony. Śledztwo wykazało, że paczki zostały wysłane z Zabrza i zawierały puszki od konserw, napełnione dynamitem.

10 głosów brakowało Polakom

DO ZDOBYCIA MANDATU W WYDZIALE KASY CHORYCH W GDAŃSKU.

Gdańsk, 15 października. (PAT) Wybory do wydziału Kas chorych w Gdańsku dały przy znacznym udziale wyborców następujące wyniki: Lista Nr. 1, Wolne Związki Zawodowe, głosów 11.238 (w r. 1925 — 8.520), Nr 2 Chrześcijańskie Związki Zawodowe 8.297 (5.274), Nr. 3 Związki zawodowe Hirscha Dunckera 480 (352), **Nr. 4 Polacy 740,** Nr. 5 komuniści 3.457. — Wobec tego lista Nr. 1 otrzymała 15, Nr. 2 — 11, Nr. 5 — 4 mandaty. — Związki Hirscha Dunckera oraz **Polacy wystąpili po raz pierwszy samodzielnie, mandatów nie otrzymali. Polakom brakowało do zdobycia jednego mandatu mniej więcej 10 głosów.**

ARESZTOWANIE BOLSZEWICKIEJ EMISARJUSZKI.

Wilno 15. października. (PAT) Wczoraj władze bezpieczeństwa zatrzymały w gminie Radoszkowice elegancką **kobietę** z ręczną walizką Przytrzymana dostała się na obszar polski z Rosji sowieckiej nielegalnie. W czasie śledztwa podała się za hrabinę **Runowiecką** i oświadczyła, iż **była więziona przez bolszewików jednakże zdołała uciec.** Rewizja walizki ujawniła zawartość biżuterji, brylantów, szafirów i pereł. Dalsze dochodzenia stwierdziły, iż zeznania do mniemanej hrabiny są nieprawdziwe. Wzięła w krzyżowy ogień pytań przyznała się, iż jest **komunistką** Emmą Kaufman. Biżuterja była przeznaczona na opłacenie akcji agitacyjnej na terenie Prus wschodnich.

STRAJK GENERALNY W BARCELONIE.

Barcelona 15. października (PAT) Robotnicy przemysłu metalurgicznego ogłosili strajk generalny.

ROZWIĄZANIE WOLNYCH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KATOWICACH.

Katowice, 15 października. (PAT). Zarządzeniem dyrekcji policji w Katowicach na podstawie par. 2 ustawy o stowarzyszeniach **rozwiązano** w dniu 15 b. m. **wolne związki zawodowe z siedzibą głównego zarządu w Katowicach.** Powodem rozwiązania było, że wolne związki zawodowe których zadaniem jako organizacyj zawodowych miała być obrona interesów robotniczych, **po opanowaniu ich przez komunistów przekształciły się w związki polityczne o charakterze rewolucyjnym i uprawiając akcję wywrotową** wkraczającą w dziedzinę czynnego przygotowania zdrady stanu stały się stowarzyszeniami zdążającymi do celów zakazanych ustawami karnemi.

—o—

SPRAWA PRZENIESIEŃ URZĘDNIKÓW.

Warszawa 15. października. (st) Min. spraw wewn. gen. Składkowski wydał nowe zarządzenie w sprawie **przeniesienia urzędników administracyjnych** i zarządził, że od chwili otrzymania przez wojewodów dekretu ministerjalnego, postanawiającego przeniesienie urzędnika na teren innego województwa, **wojewoda nie powinien już wydawać decyzji w sprawach urlopowych lub badania stanu zdrowia.** Wydawanie tych zarządzeń zastrzega się temu wojewodzie, na którego teren urzędnik został przeniesiony. Podanie o urlop lub badanie lekarskie zainteresowany urzędnik składa jednak na ręce wojewody właściwego dla dotychczasowego miejsca służby. Wojewoda ma przesłać odnośne podanie wojewodzie upoważnionemu do wydania decyzji, **zwalniając jednocześnie przeniesionego urzędnika i skreśla go ze swego etatu.**

Jeżeli już w chwili nadejścia do wojewody dekretu o przeniesieniu urzędnika nie pełnił służby z powodu udzielonego mu poprzednio urlopu, to za moment przejścia na etat nowego województwa uważany być musi termin ukończenia udzielonego urlopu. Jeżeli wreszcie w chwili nadejścia do wojewody dekretu o przeniesieniu, urzędnik jest obłożnie chory, należy doręczając dekret, zarządzić badanie lekarskie i stwierdzić komisyjnie, **czy urzędnik może przyjechać do nowego miejsca służbowego czy też dopiero po upływie pewnego terminu.** Odpis sprawozdania i wnioski mają wojewodowie natychmiast przedkładać Ministerstwu do dalszej decyzji i zarządzenie o przeniesieniu uważa się za zawieszone.

—o—

KAPITAŁY NIEMIECKIE UCIEKAJĄ ZAGRANICĘ.

Warszawa 15. października. (Z) Po okresie wzmożonej ucieczki kapitałów niemieckich do Francji w ilości około 450 miljonów marek w ciągu ostatniego miesiąca, daje się obecnie zaobserwować **silny wzrost odpływu kapitałów niemieckich do Francji, Holandji i Szwajcarji,** który to proces trwa nadal mimo stałego obniżania stopy procentowej przez tamtejsze banki. Celem przeciwdziałania temu niepożądanemu zjawisku wobec i tak znacznej trudności tamtejszych rynków pieniężnych, według opinji zagranicznych kół bankowych znaczne sumy pieniężne są lokowane przez finansistów niemieckich zagranicą nie dla oprocentowania, **lecz dla zabezpieczenia kapitału ze względu na niepewną sytuację polityczną w Niemczech w obliczu pierwszego zebrania parlamentu.**

ZYGZAKI.

Nie chodź z kuzynkami do lasu, bo będą plotki.

Lwów, 16. października.

P. A. K. był działaczem na Litwie kowieńskiej. Co działał tam, nie wiem, ale „Pat" nazwał go działaczem, więc wierzę. O istnieniu zresztą p. A. K. dowiedział się dopiero świat, gdy roztelefonował o nim „Pat".

Pan A. K. miał jakieś powody opuszczenia Litwy i Litwinów bez pożegnania rzekomo i bez ich zgody. To mu wolno było, jeżeli mógł. Widocznie jednak nie obawiał się zbyt Litwinów, jeżeli zamieszkał tuż nad granicą litewską. Czem się zajmował, z czego się utrzymywał, mnie przynajmniej niewiadomo. Musiało mu się jednakże jako tako powodzić, jeżeli mógł sobie pozwolić na przytulenie w swoim domu kuzynki, osobiście mu dotychczas nieznanej, która także rzekomo zbiegła z Litwy. Ta więc dotychczas mu nieznana kuzynka zamieszkała u niego, czy z nim. To trudno bliżej określić, bo „Pat" dyskretnie o tem mówi, albo i sam bliższych szczegółów nie zna. I było im, tj. panu K. i jego kuzynce dobrze i zacisznie, jak długo siedzieli w domu, choć nad granicą litewską i nie urządzali eskapad. Tymczasem przed kilku dniami popsuto im bezlitośnie sielankę, gdy wybrali się we dwoje do lasu, na granicy litewskiej. Prawdopodobnie skusiła ich polska jesień, która jest piękną, jeżeli nie jest brzydką. Zwłaszcza, gdy ciągną do ziemi egipskiej bociany, a żurawie uszykowane w „klucze" rzewnym klangorem żegnają naszą krainę. Jeziora i błota, łęgi i lasy pustoszeją, ale te ostatnie, tj. lasy zanim otrząsną się z liści przez mróz zwarzonych, stroją się w bajecznie kolorową szatę. Malują sie złotem, purpurą i srebrem, pysznią się orgją barw, świateł i cieniów, jak starzejąca się kokietka.

Każdy z nas wtedy, choć smętkiem żegna opadajace liście, chciałby choć jeszcze raz, zanim osiędzielina strząśnie ostatnią liściastą szatę, pożegnać się z zasypiającym na zimę lasem, wieczorem stale zasnutym mgłami, zanim słota i pluta jesienna obwieści nam najazd szarugi, którą prof. Romer uważa za piątą porę roku na polskich ziemiach. Jesiennego lasu i jego mgieł i dymów nie lubią tylko reumatycy i inni artretycy i wolą co innego.

Pan K., który prawdopodobnie nie ma reumatyzmu, a lubi głuszę leśną, wybrał się ze swą kuzynką, której na Litwie nie znał i dopiero w Polsce poznał — do lasu. Po co i na co, „Pat" albo nie wie, albo nie chce powiedzieć. Domyślić się jednak można, że chodziło o wrażenia, których nawet najprzytulniejszy dom nie może dać, a może je wywołać las tęczą barw, złotem liści, a zielenią mchów.

Tu, w głuszy leśnej, jak donosi „Pat", okazało się, że kuzynka jest agentką policji litewskiej i że swego kuzyna z demoniczną perfidją, do której poza mężczyzną tylko kobieta jest zdolna, wciągnęła w zasadzkę i oddała związanego, czy w innej sytuacji, swoim litewskim wspólnikom.

Podobnie jak to było z Kutiepowem w Paryżu. Według więc „Pata", p. K. padł ofiarą zdradzieckiej kuzynki, a nie ona jego. Jeżeli było tak, jak twierdzi „Pat", wtedy pod adresem kuzynów, mających prawdziwe czy adoptowane kuzynki, można wysnuć następujący morał: „Nie chodź z nieznanemi kuzynkami w jesieni do lasu, zwłaszcza leżącego na granicy państwa z nami nieprzyjaźnionego, bo stracisz dobrą reputację, stracisz wolność, a zyskasz najwyżej reumatyzm i łamanie w kościach na stare lata!".

Może być jednak i tak, że zdradziectwo było po drugiej stronie. A nawet i tak, że go z żadnej strony nie było.

Wyszli z domu, szli otuleni mgłą łęgów, szarych ściernisk, aż zaszli przez wrzosowiska borów trochę zadaleko. Niedobrowolnie albo dobrowolnie. Kto to może wiedzieć. Rozmaicie się trafia! Nawet „Patowi".

ar.

Kanadyjscy lotnicy w Londynie.



Kanadyjscy lotnicy oceaniczni Boyd i Connor, którzy samolotem „Kolumbja" przybyli Ocean i po przymusowem wylądowaniu na zachodnim wybrzeżu Anglji polecieli dalej do Londynu — zostali entuzjastycznie przyjęci w stolicy angielskiej przez niezliczone rzesze ludzkie. Na rycinie naszej widzimy (od lewej ku prawej): porucznika Connora, Lewina, który w swoim czasie również odbył lot na „Kolumbji" z Chamberlim, oraz kapitana Boyda.

Nowa placówka przemysłu krajowego.

Przy ul. Łyczakowskiej l. 19a otwartą została nowa placówka przemysłu krajowego, mianowicie farbiarnia, wyposażona w najnowsze maszyny, i zastosowana do największych wymagań nowoczesnych. Właściciele firmy nie szczędzili trudu i olbrzymich kosztów, by stworzyć iście europejską placówkę przemysłową, co w dzisiejszych ciężkich czasach gospodarczych świadczy o silnej woli i energji właścicieli owianych nadzieją lepszego jutra i wierzących mocno w rozwój i twórczość przemysłu rodzimego. Nadmienić wypada, że firma powyższa założoną została przez właścicieli znanej od lat trzydziestu pralni europejskiej w Pasażu Mikolascha. Długoletnia, chlubna, fachowa praca ich, oraz nieskazitelna uczciwość daje rękojmię, że wszelkie zlecenia wykonane zostaną starannie i sumiennie. Nowej placówce życzymy świetnego rozwoju — Szczęść Boże!

Niemcy przeciwko emigracji sezonowych robotników rolnych z Polski.

Lwów, 16. października.

Napięte stosunki polityczne i gospodarcze pomiędzy Niemcami i Polską nie wpływały dotąd **na zagadnienia emigracyjne.** Emigracja sezonowych robotników z Polski do Niemiec ustaliła się w ostatnich latach **na 140.000 ludzi rocznie,** nie licząc tych, którzy przedostawali się do Niemiec przez t. zw. czarną granicę, czyli poza ustalonym przez oba rządy kontyngentem. Jak jednak wskazują głosy prasy niemieckiej **zanosi się na rewizję w tej dziedzinie.** Ostatnio wystąpił w tej sprawie August Locher, radca rządu niemieckiego w prowincji brandenburskiej na łamach „Magazin der Wirtschaft" z żądaniem zastąpienia obcych robotników rolnych własnymi.

W artykule swoim, zatytułowanym „Polityka rolnego rynku pracy", zwraca on uwagę, iż w roku bieżącym **mija 40 lat** od chwili, gdy po upadku Bismarcka, zaczęły napływać do Niemiec **pierwsze grupy obieżysasów,** których liczba doszła w roku 1914 **do pół miljona.** Korzystanie z taniego robotnika polskiego odbiło się, zdaniem jego, ujemnie na rozwoju organizacyjnym wielkich przedsiębiorstw rolnych, zwłaszcza w **prowincjach wschodnich i środkowych.** Nie budowano odpowiednich mieszkań robotniczych, ale lokowano emigrantów w **marnych budach i szopach,** nie starano się o lepszy rozkład pracy w ciągu całego roku, nie dbano o nowoczesne systemy pracy, o rozwiązywanie zagadnień socjalnych — rezerwoar rąk roboczych był niewyczerpany.

Wojna światowa wprowadziła tu duże zmiany, umową z roku 1921 ograniczono bardzo znacznie możliwość korzystania z pracy obcych robotników, ale na tej drodze, zdaniem autora, **nie wiele się da zrobić.** Od roku 1921 do 1929 zdołano zmniejszyć oficjalnie liczbę obcokrajowców w charakterze sezonowych robotników rolnych **zaledwie o 5 procent.** Muszą więc tu wkroczyć **urzędy pośrednictwa pracy rolnej,** które winny dążyć do takiej zmiany warunków pracy, by odpowiadały one wymogom niemieckich robotników rolnych. Locher stwierdza, iż tak zwana ucieczka ze wsi do miasta, miała miejsce przedewszystkiem w tych okręgach, do których ongiś zaczęli przyjeżdżać Polacy. Robotnik niemiecki nie mógł sprostać w walce konkurencyjnej z tanią siłą polskiego chłopa i emigrował do miasta.

W konkluzji domaga się autor **reorganizacji urzędów pracy** w tych specjalnie zagrożonych prowincjach, któraby umożliwiła im prowadzenie wytężonej akcji w kierunku całkowitego zastąpienia polskiego chłopa niemieckim robotnikiem rolnym.

W związku z tą akcją prasową warto wspomnieć, iż niemiecka centrala robotnicza prowadzi już od dłuższego czasu wytężoną akcję w kierunku skierowania bezrobotnych miejskich do pracy na roli. Dla celów doświadczalnych założono w okolicy Frankfurtu nad Odrą przy pomocy rządu specjalny **zakład dla przeszkolenia długoletnich bezrobotnych dla prac rolnych.** Nauka w tym zakładzie trwa tylko 4 tygodnie.

CO MÓWI NEMO.

Głosy z nieskończoności

CZASAMI NOCĄ, GDY NA MÓZG SIĘ ZWALI
ZMORA ZŁYCH MYŚLI, CIĘŻSZA NIŻ ARARAT,
WSTAJĘ I PUSZCZAM RADJOWY APARAT,
SZUKAJĄC GŁOSU JAKIEGOS NA FALI.

PŁOCHA ZABAWKA — WIEM, ŻE O TEJ PORZE
ŚPIĄ WSZYSTKIE STACJE, JAK PAJĄKI W SIECI.
I ŻE DŹWIĘK ŻADEN DO MNIE NIE DOLECI
PRZEZ CICHEJ NOCY NIESKOŃCZONE MORZE.

A JEDNAK SŁYSZĘ CZASEM W APARACIE
JAKIEŚ PRZEDZIWNE DZWONIENIA I SZMERY —
MOŻE TO GŁOSY POZAZIEMSKIEJ SFERY,
GDZIE KRĄŻĄ GWIAZDY W SREBRZYSTEJ POŚWIACIE?

MOŻE METEOR, LECĄC Z GŁUCHEJ DALI,
SPADA NA KSIĘŻYC ZAMARŁY I SZKLANY
I KSIĘŻYCOWE ZIMNE OCEANY
BIJĄ O BRZEGI ROZCHEŁSTANIEM FALI?

GDY NOC NAD ZIEMIĄ MILCZĄCĄ I CIEMNĄ
ROZPUŚCI SWOJE HEBANOWE WŁOSY,
Z NIESKOŃCZONOŚCI PŁYNĄ DO NAS GŁOSY
LECZ KTÓŻ ZROZUMIE ICH MOWĘ TAJEMNĄ?

PRZY POPARCIU HITLEROWCÓW. Olbrzymi strajk metalowców w Berlinie.

126 tys. robotników porzuciło pracę.

Berlin, 15 października. (PAT). W myśl uchwały organizacji robotników metalurgicznych rozpoczął się dziś rano powszechny strajk w zakładach przemysłu metalurgicznego na obszarze „Wielkiego Berlina". Robotnicy stosownie do instrukcji komitetu strajkowego opuścili gremjalnie o godz. 9 rano fabryki, udając się do lokalów związków zawodowych. Strajk objął 283 zakłady przemysłu metalurgicznego. Do południa pracę porzuciło 126.000 robotników i robotnic. Za zgodą komitetu strajkowego w fabrykach pozostali przy pracy tylko robotnicy powyżej 60 lat, oraz inwalidzi wojenni. W poszczególnych fabrykach urzędują stale komitety strajkowe. W głosowaniu nad orzeczeniem rozjemczem, 90.600 robotników wypowiedziało się za strajkiem, przeciwko 15.855. Strajk ma dotychczas przebieg spokojny.

Zarząd partji hitlerowców okręgu berlińskiego ogłasza odezwę, wypowiadającą się za strajkiem robotników metalurgicznych. Strajk ten, podkreśla odezwa, skierowany jest przeciwko płacom opartym na planie Younga. Z tego powodu winien być czynnie poparty przez narodowych — socjalistów. Odezwa zapowiada, że członkowie partji hitlerowców zgłaszający się do pracy w fabrykach objętych strajkiem, zostaną niezwłocznie wykluczeni z partji.

STARCIE MIĘDZY POLICJĄ A ROBOTNIKAMI.

Berlin 15. października. (PAT) Prezydjum policji berlińskiej komunikuje, że dziś wieczorem przed siedzibą przemysłowców metalurgicznych doszło do starcia między policją a robotnikami, którzy atakowali czynnie zgłaszających się do pracy. Policja użyła pałek gumowych dla rozprószenia gromadzących się demonstrantów. Pozatem na jednej z ulic strajkujący zaatakowali robotników zajętych przy załadowywaniu wozów w fabryce transportowej. Jeden z robotników został raniony.

PRZEMYSŁOWCY OBNIŻAJĄ PŁACE.

Berlin 15. października. (PAT) Związek przemysłowców metalurgicznych przyjął dziś orzeczenie rozjemcy urzędowego, **obniżające płace zarobkowe robotników zatrudnionych w zakładach metalurgicznych o 8 proc.** Związek wystąpi obecnie z żądaniem uprawomocnienia orzeczenia.

Socjalista Löbe prez. Reichstagu

KANDYDAT HITLEROWCÓW PRZEPADŁ W GŁOSOWANIU.

Berlin, 15 października. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Reichstag dokonał wyboru prezydjum. Cztery stronnictwa zgłosiły kandydatów na stanowisko prezydenta: socjaldemokraci Loebego, ludowcy Scholza, komuniści Piecа, narodowi socjaliści Graefa.

Po pierwszem tajnem głosowaniu, zarządzono ściślejszy wybór między Loebem i Scholzem. **W głosowaniu tem, na 478 głosów ważnych otrzymał Loebe 269, a Scholz 209 głosów. 77 posłów wstrzymało się od głosowania.** Tem samem poseł Loebe został wybrany prezydentem Reichstagu

WINCENTY WITOS

nie kandyduje do Sejmu z listy Centrolewu.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 15. października. (st) **Ze strony miarodajnej informują: Wszyscy byli posłowie aresztowani i osadzeni w Brześciu nad Bugiem otrzymali możność wypowiedzenia się co do umieszczenia ich kandydatur na listach państwowych. B. poseł Wincenty Witos oświadczył, że nie zamierza kandydować z listy nr. 7 (Centrolew).**

Wizyta wojewody lwow. w Episkopacie.

W CZASIE KONFERENCJI BYŁ OBECNY KS. ARCYB. TEODOROWICZ.

Lwów 15. października. (PAT) **Dziś o godz. 18 p. wojewoda Nakoniecznikow-Klukowski złożył wizytę ks. biskupowi Lisowskiemu, zastępującemu ks. arcybiskupa Twardowskiego, bawiącego na kuracji w Krynicy. W czasie konferencji u ks. biskupa Lisowskiego był obecny również ks. arcybiskup Teodorowicz.**

SUBWENCJA DLA AEROKLUBU WE LWOWIE.

Warszawa, 15 października. (PAT). Minister komunikacji, inż. Kühn przyznał sekcji szybowcowej lwowskiego Aeroklubu Akademickiego subsydjum w wysokości 15.000 zł. na organizację i przeprowadzenie zawodów szybowców, które rozpoczęły się dnia 15 b. m. w pobliżu Liska w Małopolsce wschodniej. Zawody te trwać będą do 15 listopada.

—o—

WACŁAW GĄSIOROWSKI W KRAJU.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (st). **Przybyły niedawno po blisko 30 latach nieobecności w kraju, powieściopisarz Wacław Gąsiorowski,** pracuje niezwykle intensywnie nad trzema dziełami, które ukażą się wkrótce. Są to rzeczy o Ameryce współczesnej, historja armji polskiej w Ameryce w 3 tomach i powieść historyczna w 3 tomach o Pułaskim.

—o—

75 OSÓB ARESZTOWANO pod zarzutem szpiegostwa.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 października. (st). **Dzięki szczegółowym obserwacjom udało się na Kresach Wschodnich wpaść na trop szajki szpiegowskiej, na czele której stał b. pułk. armji carskiej pozostający obecnie na służbie szpiegowskiej defenzywy. Organizacja szpiegowska była bardzo obficie zaopatrzona w gotówkę, a głównym jej celem było zbieranie wiadomości, tyczących się spraw wojskowych.** Szajka posiadała kilkadziesiąt agentów w miastach kresowych i garnizonach wojskowych. **Całą bandę wraz z przywódcami w liczbie 75 osób aresztowano i osadzono w więzieniu.**

—o—

AKADEMJA KU CZCI VIRGILJUSZA.

Rzym, 15 października. (PAT). Dzisiaj odbyło się tu specjalne posiedzenie sekcji literackiej Akademji Włoskiej, celem przyjęcia delegata Polskiej Akademji Umiejętności na uroczystości ku czci Virgiljusza, prof. Leona Sternbacha. Jutro odbędzie się na Kapitolu, w obecności króla, przedstawicieli władz i świata naukowego, uroczysta akademja ku czci Virgiljusza.

Z całym światem, lecz nie z sąsiadami.

JAKIE TRAKTATY HANDLOWE ZAWARŁA POLSKA.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. października. (Z) Dążenie państwa polskiego do unormowania i uporządkowania wybiegających poza granice polityczne stosunków gospodarczych znalazło swój wyraz w licznych traktatach handlowych. Obecnie posiadamy umowy handlowe **z Anglją, Belgją, Bułgarją, Czechosłowacją, Danją, Egiptem, Estonją, Finlandją, Francją, Hiszpanją, Japonją, Jugosławją, Łotwą, Norwegją, Persją, Portugalją, Rumunją, Stanami Zjednoczonemi, Szwajcarją, Szwecją, Węgrami i Włochami.**

Działalność na polu uregulowania stosunków handlowych z zagranicą nie słabnie i wykazuje w ostatnich latach większe ożywienie w związku z potrzebą zastąpienia nowemi umowami wygasłych, przekształconemi rozwojem stosunków gospodarczych, rewizją istniejących i zawarciem nowych układów. Jest rzeczą charakterystyczną, że z dwoma najbliższymi sąsiadami zachodnim i wschodnim dotychczas nie doszliśmy do porozumienia i nie można wiedzieć, kiedy solidne i pewne podstawy układu pozwolą oprzeć na nich normalne stosunki handlowe. Traktat handlowy zawarty z Niemcami nie wszedł jeszcze w życie.

ANTYNIEMIECKI BLOK gospodarczy a ks. Seipel.

ZAPRZECZENIE FRANCUSKIEGO MINISTRA HANDLU FLANDINA.

Wiedeń, 15. października. (PAT). Korespondent „N. Wiener Journal" w Budapeszcie uzyskał wywiad z francuskim ministrem handlu **Flandinem** następującej treści: Wiadomości kilku dzienników niemieckich, jakoby w czasie mego pobytu w Wiedniu miałem konferować z ministrem spraw zagranicznych ks. Seiplem oraz z innymi członkami gabinetu w sprawie **utworzenia bloku gospodarczego, skierowanego przeciwko Niemcom, są zupełnie fałszywe i wyssane z palca.** Odbyłem szczegółową konferencję z ministrem Seiplem i innymi członkami rządu, **nie przyszło mi jednak wogóle na myśl starać się o pozyskanie rządu austrjackiego dla bloku gospodarczego, skierowanego przeciwko Niemcom.**

Jakie będą ceny na żyto?

DOPIERO PO NOWYM ROKU MOGĄ PÓJŚĆ W GÓRĘ.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa 15. października. (st) Na rynku światowym żyta zarysowuje się **bardzo mocna tendencja** na drugą połowę roku gospodarczego. Transakcje żytnie giełdy berlińskiej z terminem na marzec są o 9 zł. na kwintalu większe od cen bieżących. Nadzieja podniesienia się ceny żyta po Nowym Roku opiera się na tem, że państwa bałtyckie konsumując naj więcej żyta do tego czasu własne swoje zbiory wyczerpią i będą musiały uciec się do importu żyta zagranicznego. Natomiast co do najbliższych miesięcy niema przesłanek na poprawę cen. Raczej należy się obawiać, że po skończeniu robót jesiennych i młócenia, podaż żyta nadmiernie się zwiększy i spowoduje przesycenie rynku towarem. W tych warunkach należy się liczyć raczej z możliwością spadku, niż zwiększeniem cen obecnych. Jedynym środkiem zaradczym byłaby wstrzemięźliwa podaż w okresie listopad, grudzień

APETYTY NA MANDATY przyczyną niesnasek między zblokowanemi stronnictwami w Austrji.

Wiedeń, 15. października. (PAT). W nowo utworzonym bloku stronnictw środka, na którego czele stoi jak wiadomo b. kanclerz Schober, powstały niesnaski między stronnictwem związku chłopskiego i stronnictwem niemiecko-narodowem w sprawie przydziału mandatów. Związek chłopski z Górnej Austrji postanowił nie wysuwać swego kandydata i nie wchodzić do bloku. Zachodzi obawa, że za tym przykładem pójdzie związek chłopski również w innych krajach austrjackich.

Przed sądem przysięgłych.

Cztery strzały do szwagra.

Echa krwawego dramatu na ul. Kazimierzowskiej.

Lwów, 16. października.

(:) W środę 5. marca br. o godz. 1.35 w południe na rogu ul. Kazimierzowskiej i Brajerowskiej, naprzeciw handlu śniadankowego **M. Stitzera** (da-



Oskarżony Cha im Barach.

wniej Baias) podczas **największego ruchu ulicznego** rozległy się

cztery kolejno po sobie następujące strzały rewolwerowe.

Powstało **wielkie zamieszanie.** Panie rzuciły się **do ucieczki** i poczęły głośno wzywać pomocy, a kilku odważniejszych panów

chwyciło strzelającego za rękę.

Momentalnie znalazła się na miejscu policja i do strzelającego przybiegli **kom. Balicki,** oraz wywiadowca **Kuszlik.** Ten ostatni wyrwał młodzieńcowi rewolwer. Równocześnie inni **poczęli cucić leżącego na ziemi starszego pana.** Przenieśli go do naprzeciw położonego urzędu śledczego, gdzie

po krótkich męczarniach zmarł.

Na ulicy poczęto kolportować wieść, która w krótkim czasie rozbiegła się po całem mieście, że

szwagier zastrzelił szwagra.

Wiadomość ta okazała się prawdziwą. Bo oto 31-letni **Chaim Barach** zastrzelił 42-letniego **Józefa Wischika,** kupca zamieszkałego we Lwowie przy pl. Gołuchowskich 5., a zranił — na szczęście tylko lekko w palec — rodzonego swego brata **Arona Baracha,** kupca, liczącego lat 42, zam. przy ul. Kazimierzowskiej 47. Przyprowadzony do wydziału śledczego,

Barach przyznał się do czynu.

Na swoją obronę naprowadził, że krytycznego dnia przyszedł do budynku sądowego przy ul. Kazimierzowskiej, gdzie miała odbyć się przeciwko niemu rozprawa sądowa na skutek doniesienia Józefa Wischika i Arona Baracha.

W poczekalni sądowej

Chaim Barach spotkał swoich przeciwników, którzy z sobą rozmawiali, a zobaczywszy go, poczęli w jego kierunku rzucać bardzo ostre docinki. W szczególności dotknięty był Barach powiedzeniem, skierowanem pod jego adresem, **„że ta rozprawa będzie grobem dla niego".** Gdy rozprawa została odroczona i wszyscy wyszli z budynku sądowego, on idąc ul. Kazimierzowską, nie mając złych zamiarów, znalazł się obok **swego szwagra i brata.**

Obudziła się w nim nagła złość

tak, że nie wiedząc co czyni, rozpiął palto, wyjął rewolwer i **podszedłszy z tyłu do idących strzelił.** Pozatem Barach słuchany przez sędziego śledczego zeznał, że od dłuższego czasu żył w niezgodzie z denatem, jak też ze swoim bratem Aronem, a to dlatego, ponieważ **wydziedziczyli go ze spuścizny po ojcu,** dając mu z olbrzymiego majątku wszystkiego 1.000 koron, pozatem na każdym kroku mu szkodzili, psuli mu kredyt u fabrykantów, tak, że z tego właśnie powodu musiał zwinąć interes, tóry sam prowadził i który w początkach bardzo dobrze prosperował.

Najbliższa odzina Chaima Baracha o sprawie tej ma wprost

przeciwne pojęcie.

Przedewszystkiem Chaim Barach cieszył się u nich **opinją lekkoducha i rozrzutnika.** Pretensje jego do spadku były **zupełnie nieuzasadnione,** gdyż swego czasu **otrzymał od matki 10 tys. koron za zrzeczenie się dalszych pretensyj do spadku.** Pieniądze te Baruch przetrwonił. Kiedy znowu znalazł się bez grosza, **raz po raz nachodził matkę, żądając od niej pieniędzy.** W 1926 r. otrzymał od matki dalszych **1.500 dolarów,** za które założył sklep, czyniąc konkurencję rodzinie, gdyż — jak się wyrażał przed znajomymi — chce najbliższą rodzinę swoją zniszczyć. Kiedy sklep zbankrutował, Barach przychodził do sklepu Wischika, urządzał tam wielkie awantury, **żądając, by go przyjęli za wspólnika.** Na miesiąc przed tym czynem, **wybił w sklepie szwagra szyby, czyniąc szkody na około 500 zł.** W związku z tem miała się odbyć właśnie rozprawa w sekcji III., która została odroczona, a po tej rozprawie nastąpił

krwawy ten epilog na ul. Kazimierzowskiej.

Dzisiaj odbędzie się przeciwko niemu rozprawa przed trybunałem przysięgłych, któremu przewodniczy s. s. o. r. **Tertil,** oskarża prok. dr. **Mostowski,** a broni adw. **dr. Axer.** Stronę poszkodowaną zastępuje b. prok. **Gürtler.** — Proces ten budzi wielkie zainteresowanie we Lwowie. Bowiem wyżej opisany wypadek należy w sferach burżuazji żydowskiej do wyjątków.

—o—

Detektyw prywatny spólnikiem oszusta.

Sfingowany rabunek przy ul. Zielonej.

Drugi fikcyjny rabunek przy pomocy narkotyku

Lwów, 16. października.

(—) Jak we wczorajszym numerze „Gazety Porannej" donieśliśmy, w poniedziałek wieczorem otrzymała policja wiadomość o **rzekomym rabunku dokonanym w godzinach wieczornych** w bramie przy ul. Zielonej l. 6, na osobie **Jana Balcera,** kolportera „Ruchu", któremu miano zrabować **woreczek, zawierający kwotę 440 zł.** Już w pierwszej chwili opowiadania Balcera o rzekomym rabunku, **przedstawiała się ta sprawa podejrzanie, zwłaszcza, że nie wzywał on pomocy** i dlatego nikt w tej kamienicy nie słyszał żadnej awantury, żadne go krzyku, a dopiero gdy jeden z mieszkańców realności przy ul. Zielonej l. 6 zeszedł z drugiego piętra na parter, **spotkał Balcera siedzącego na schodach,** a na pytanie, co tam robi, otrzymał od Balcera odpowiedź, że **został obrabowany.**

W toku dalszych dochodzeń, przeprowadzonych przez policję, wyszło na jaw, że **Balcer wespół z dwoma przyjaciółmi rabunek ten sfingował,** przyczem nie zaniechał zastosowania środków ostrożności, **które miały na celu wprowadzenie władzy w błąd.** Jednakowoż nic to nie pomogło, albowiem wyszło na jaw, **że rabunek ten został sfingowany.** Balcer w sierpniu br. był zajęty w firmie „Ruch" jako inkasent, a **przetrwoniwszy zainkasowaną kwotę 260 zł.,** zawiadomił dyrekcję, że na ulicy skradziono mu portfel z pieniądzmi. Dyrektor „Ruchu" polecił mu wtedy zawiadomić policję, czego jednak Balcer nie uczynił. Gdy następnie znowu po raz drugi Balcer **nie zwrócił zainkasowanej kwoty 70 zł.,** został z posady usunięty. Od tej chwili począł pracować dla drugiego inkasenta firmy „Ruch", Popielarza, jako kolporter, a gdy po kilku tygodniach uzyskał zaufanie Popielarza, ten polecił mu **inkasowanie swoich należytości.** Mając znowu dostęp do pieniędzy, **Balcer począł je trwonić w towarzystwie kolegów,** a gdy suma długu należącego Popielarzowi doszła do kwoty 340 zł., Popielarz począł się ich natarczywie domagać.

Balcer wobec tego postanowił sfingować napad rabunkowy i w tym celu umówił się **z Józefem Szajdą, detektywem prywatnym oraz Tadeuszem Iwasiewiczem,** urzędnikiem prywatnym, z którymi **poprzedniego dnia przetrwonił całą zainkasowaną gotówkę** w danym dniu, że w poniedziałek dnia 13 października wieczorem, gdy będzie wracał z pieniądzmi zainkasowanemi dla firmy „Ruch" **wstąpi do kiosku Daszyńczuka na rogu ul. Zielonej i Jabłonowskich,** któremu okaże, że ma pieniądze a po wejściu do bramy przy ul. Zielonej 6 **odda pieniądze te wspólnikom,** a celem uzyskania pewnego dowodu, że faktycznie padł ofiarą rabunku, **Szajda skaleczy go nożem w plecy.** Plan ten został też szczegółowo wykonany i Szajda w bramie realności przy ul. Zielonej 6 **zabrał od Balcera woreczek z pieniądzmi, a następnie własnym jego scyzorykiem ukłuł go w plecy,** poczem wyszedł na ulicę, gdzie czekał na niego Iwasiewicz. We dwójkę następnie udali się do domu Szajdy i tam **gotówką podzielili się na trzy części.** Balcer został w bramie i tam go zastał jeden z mieszkańców tego domu.

W toku dochodzeń Balcer przyznał się do sfingowania rabunku **i wydał swoich spólników, którzy również do winy się przyznali.** Przy tej sposobności wyszło na jaw, że Iwasiewicz wraz z Szajdą, w porozumieniu z pewnym inkasentem **poważnej firmy przemysłowej uplanowali podobny rabunek,** w chwili, gdy ów inkasent będzie miał **zainkasowaną kwotę 40 tysięcy złotych.** Oczywista rzecz, że wobec wyjawienia tego planu, nie dojdzie on już do skutku. Charakterystycznem jest, że drugi rabunek fikcyjny miał się odbyć **przy pomocy narkotyku.**

Piłka nożna uratowała go od więzienia

Futboolista uwolniony od winy i kary.

Lwów, 16 października.

(:) P. Józef Pętek, znany i notowany złodziej, ma wiele do zawdzięczenia futbolowi, dzięki bowiem **piłce nożnej został wczoraj uwolniony od zarzutu kradzieży.** Pan Pętek bowiem stawał wczoraj przed Trybunałem karnym, któremu przewodniczył **radca Kosikowski,** oskarżał prokurator **Tournelle** a bronił adwokat **dr. Żywicki.** P. Józef odpowiadał za to, że 25 lipca br. **włamał się do mieszkania Amalji Wechsler,** właścicielki realności, przy ul. Krasickich 16 i skradł stamtąd szereg przedmiotów, jak ubrania, buciki, wartości 350 zł.

P. Wekslerowa zaalarmowała policję, która wszczęła dochodzenia. W czasie dochodzeń okazało się, że służąca p. Wechslerowej **Marja Ustja** widziała w krytycznym czasie kręcącego się w realności **podejrzanego jegomościa.** Służącej tej okazano **album z fotografjami przestępców, a ta agnoskowała p. Józefa Pętka,** jako tego, który w owym czasie był w kamienicy, przy ul. Krasickich 16. Pętek, który już odpowiadał za szereg podobnych sprawek, został **osadzony w więzieniu** i wczoraj zasiadł na ławie oskarżonych.

Na rozprawie Józef **wyparł się wszelkiej winy,** twierdząc, że właśnie w owym czasie brał **udział w meczu piłkarskim na Wulce, jako czynny gracz.** Obronę oskarżonego potwierdzili wezwani do rozprawy świadkowie **Adam Przyszlak, Witold Tychowski i Władysław Szymański.** Trybunał wobec tego uwolnił futboolistę od winy i kary.

Czerwonej floty nie salutowano strzałami.

Honor bolszewików mocno ucierpiał.

Oryginalne zajście w porcie greckim.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (Z). Eskadra bolszewicka pod wodzą admirała Kantawskiego **odwiedziła grecki port Pireus**, do którego wpłynęła z rozwiniętemi flagami, oddając **strzały powitalne**. Nieszczęście jednak chciało, że tego dnia dął gwałtowny wiatr od lądu, że tych strzałów wskutek tego nie słyszano na brzegu **i baterje lądowe nie odpowiedziały na nie**. Doprowadziło to admirała do tak wielkiej pasji, że wysiadłszy na ląd poruszył wszystkie posterunki dyplomatyczne, **tworząc formalny zatarg międzypaństwowy**. Wprawdzie na okręcie jego zjawił się wkrótce prezes portu i wytłumaczył pomyłkę, ale admirał bolszewicki powiedział, że mu to nie wystarczy **i że baterje greckie mimo wiatru powinny były słyszeć jego powitanie**. Prezes przedstawił pozatem admirałowi umowę pomiędzy władzami greckimi a poselstwem sowieckiem, według której marynarze bolszewiccy mogli wysiadać na ląd tylko całemi oddziałami i pod kierunkiem oficerów.

To powiększyło jeszcze gniew Kantawskiego, który wystosował formalne ultimatum do władz greckich zawiadamiając, że jeżeli do godz. 6 nie zmienią swego zarządzenia, **on wypuści maryna rzy na ląd pojedyńczo** i z przeszkodami potrafi sobie dać radę. Wobec tego w Pireusie zmobilizowano policję i wojsko obawiając się **krwawych zajść**, bo miejscowi komuniści chcieli urządzić owację marynarzom sowieckim, **a liczni tam mieszkający emigranci rosyjscy zamierzali czynnie temu przeszkodzić**. Ostatecznie konflikt załagodziło pismo poselstwa sowieckiego, które zawiadomiło admirała oficjalnie o zawartej umowie.

WYKRYCIE ORGANIZACJI SZPIEGOWSKIEJ.

Wilno, 15. października. (PAT) Ostatnio władze bezpieczeństwa przy udziale K. O. P. wpadły na ślad **organizacji szpiegowskiej**, której członkowie pracowali na rzecz Rosji sowieckiej. Aresztowano wiele osób. Na czele szajki stał b. pułkownik armji rosyjskiej, a obecnie **emisarjusz sowjecki do szczególnych spraw szpiegowskich na obszar Polski**. Organizacja zbierała wiadomości z zakresu wojskowego na pograniczu polsko-sowjeckiem i w miasteczkach kresowych.

ŚLUB „PRASOWY" W LONDYNIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 15 października. (st). W tych dniach w Londynie odbył się ślub p. Wery **Poljakoff**, córki znanego publicysty angielskiego, piszącego pod pseudonimem **Augura** z p. Tercy Basil Harmsworth Burtonem. Pan młody jest siostrzeńcem lorda **Rothermeme**, magnata prasowego, znanego z nieprzyjaznych wystąpień przeciwko Polsce i Polakom. **Natomiast ojciec panny młodej jest autorem szeregu książek politycznych, współpracownikiem dyplomatycznym londyńskiego „Timesa" oraz korespondentem warszawskich pism, znanym przyjacielem Polski.** Na ślubie w kościele św. Marcina byli obecni przedstawiciele najlepszego towarzystwa angielskiego, ambasadorowie Polski, Francji, charge d'affaires Niemiec i szereg innych.

NOWY SUKCES POLSKI

na terenie międzynarodowym.

MINISTER POŁCZYŃSKI PRZEWODNICZĄCYM KONGRESU ROLNICZEGO W RZYMIE.

Rzym 15. października. (PAT) Na jubileuszowem zgromadzeniu Międzynarodowego Instytutu w Berlinie, w którem biorą udział delegaci 40 państw, na wniosek delegata Italji, przewodniczącym został jednomyślnie obrany min. Janta-Połczyński.

Anglicy zamykają instytucje nacjonalistów w Indjach.

150 hindusów aresztowanych.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. października. (st) **Z Londynu donoszą: Dziś przedpołudniem władze angielskie w Indjach dokonały szeregu licznych aresztowań. Ogółem zostało aresztowanych 150 członków nacjonalistycznej organizacji hinduskiej. Oddział policji obsadził główną kwaterę Kongresu Wszechindyjskiego i aresztował wszystkich obecnych. Z gmachu budynku zostały zdjęte chorągwie hinduskie nacjonalistów i umieszczono flagi angielskie.** Równocześnie policja obsadziła wszystkie związki i stowarzyszenia nacjonalistyczne w Bombaju. W klubie kobiet hinduskich skonfiskowała szereg dokumentów. Między aresztowanymi znajduje się prezes organizacji nacjonalistycznej Nagindas, naczelny redaktor głównego organu nacjonalistów „Sadanad". **Po dokonaniu aresztowań władze rozplakatowały ogłoszenia, że wszystkie organizacje powołane do życia przez Kongres Wszechindyjski są nielegalne i zostaną rozwiązane. Władze bezpieczeństwa spodziewają się lada moment wybuchu demonstracyj, to też wydano szereg zarządzeń ochronnych. Garnizon wojskowy jest w pogotowiu, policja również. Według oświadczenia rządu tutejszego, 38 organizacyj podległających Kongresowi Narodowemu oraz organizacje sprzymierzone uważać należy za nielegalne.** Przewodniczący Ligi młodzieży w Bombaju Narmai został aresztowany.

Straszliwe żniwo śmierci

W JEDNEJ RODZINIE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. października. (st) Mściwy i okrutny los sprzysiągł się przeciw rodzinie **Stępkowskich**. Oto ponure dzieje tragedji, jaka rozegrała się w małem mieszkaniu **na 4 p.** w domu przy ul. Solec 20. Mieszkał tam woźny 65-letni Karol Stępkowski z rodziną. Przed trzema laty pierwszy cios dotknął nieszczęsną rodzinę. **Otruła się młodziutka, bo 20-letnia ich córka Helena.** W ub. środę odbył się pogrzeb drugiej z kolei córki **Stefanji**. Nie było jej nawet za co pochować. Szwagier Henryk Łapuszewski plutonowy wojsk lotniczych **zapożyczył się na pogrzeb, a gdy jeszcze pieniędzy brakło zdefraudował służbowe.** W kilka godzin po pogrzebie, który za te pieniądze sprawiono, **Łapuszewski zastrzelił się.** Żona jego, trzecia z kolei córka **Stępkowskiego**, była ciężko chora na płuca. Przybyła na pogrzeb siostry. Samobójstwo jej męża tak strasznie wstrząsnęło jej nerwami, **że dziś rano otruła się**, wypijając znaczną dozę esencji octowej.

ŻYCIE PROWINCJI.

Kronika przemyska.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, w październiku.

(M) Na przemyskim froncie wyborczym. Sytuację przedwyborczą charakteryzuje niemal zupełny, prawie chorobliwy brak zainteresowania po stronie wszystkich ugrupowań politycznych mimo, że sam akt głosowania ma się odbyć już za miesiąc. Nawet kandydatury nie zostały jeszcze definitywnie ustalone tak, iż czynniki, które mają w swoich stronnictwach, znaczenie rozstrzygające, nie mogą jeszcze na razie ze 100-procentową pewnością wymienić nazwisk swoich kandydatów.

Nie jest to zasłanianie się tajemniczością „urzędową", ale poprostu brak danych faktycznych. Słychać tylko, że za kulisami poszczególnych ugrupowań toczą się pertraktacje o kandydatury. Patrjotyzm lokalny wysuwa ludzi miejscowych, podczas gdy Komitety centralne forsują swoich. Targi się przeciągają, a temsamem pęcznieją plotki na tle tych nieporozumień. Tak więc kandydatura gen. inż. A. Galicy na liście B. B. W. R. potyka się o nazwisko pułk. Świeżyńskiego, którego jako kandydata desygnowały podobno koła warszawskie. Przypuszczalna na tejże liście kandydatura dyr. Michała Ukleji, przestała być aktualną.

Kandydatura b. posła St. Rymara na liście endecji spotyka się podobno z sprzeciwem „młodych" tego stronnictwa. Od Rusinów kandydują dr. Zahajkiewicz i jeden radykał, gdyż Rusini pójdą do urny wyborczej zblokowani. Starorusini wysuną natomiast odrębną listę kandydatów.

Str. sjonistyczne stawia, jak słychać, kandydaturę asesora m. Mateusza Miesesa.

Lista centrolewu została **już** dawno ustalona.

W związku z desinteressement wyborców i prawdopodobną szczupłością funduszów pozostaje zapewne wielkie ubóstwo „literatury" wyborczej. Drukarze mają tedy wszelkie powody do narzekania na martwotę sezonu wyborczego, gdyż prócz kilku „liczonych", a najniezbędniejszych afiszów i ogłoszeń przedwyborczych, wyją z tablic jedynie hałaśliwe i krzykliwe przebojowe programy arcykrwawych kinowych dreszczów sensacji. Plemię bien wyborczych bardzo się przerzedziło. Stare widać wyginęły, a młodych niema tak, że — sztuka zostanie zapewne odegrana siłami amatorskiemi, co nie będzie pozbawione pewnego uroku świeżości.

Zgromadzeń publicznych tzw. kandydackich na razie się nie zwołuje. Słychać natomiast o t. zw. cichej robocie agitacyjnej w okręgu, w którym jak dotąd najsilniejsze szanse ma mieć b. poseł Stapiński, kandydat na liście B. B. W. R.

SKAZANIE DEMONSTRANTÓW HITLEROWSKICH.

Berlin 15. października. (PAT) Sąd rozpatrujący dzisiaj w trybie doraźnym sprawę 17 hitlerowców, ujętych w czasie zaburzeń poniedziałkowych, wydał wyrok, mocą którego 13 oskarżonych skazanych zostało na więzienie od 3 tygodni do 6 miesięcy. 4-ch oskarżonych uwolniono. — Wszystkich skazanych sąd wypuścił narazie na wolność.

WYKRYCIE SPRAWCÓW ZAMORDOWANIA CZTERECH OSÓB.

Lwów, 15 października. (PAT). Sprawcy ohydnego mordu, dokonanego onegdaj w Samborze na rodzinie Malesów, składającej się z 4 osób, zostali przez policję w Samborze wykryci. Z powodu toczącego się dochodzenia, bliższych szczegółów na razie nie otrzymaliśmy.

ZBRODNICZA ZASADZKA

na niewinnych podróżnych.

Lwów, 15 października. (PAT). Wczoraj o godzinie 21 wieczorem na drodze Sambor — Stryj przy klm. 16.8. nieznani sprawcy przeciągnęli linę drucianą przez gościniec od słupa telegraficznego do drzewa, wskutek czego auto firmy Petrolea najechawszy na wspomnianą linę **doznało poważnych uszkodzeń**. Szofer i mechanik obok jadący ciężko ranni, musieli być odwiezieni do Drohobycza. **Za sprawcami barbarzyńskiego wybryku policja wszczęła energiczne dochodzenia.**

Nowe aresztowania księży ruskich

Znaleziono u nich materjały stwierdzające przynależność do UOW

Lwów, 16. października.

(—) Na terenie powiatu żydaczowskiego przeprowadzono w ostatnich dniach szereg rewizji, a mianowicie w Żurawnie w mieszkaniu i kancelarji **adwokata dra Pawła Łysaka,** kandydata adwokackiego **dra Stefana Bożyka,** w Sojuzie, kooperatywie, Proświcie i t. d. **Dra Łysaka i agronoma Włodzimierza Darmochwała aresztowano** i przewieziono do więzienia w Żydaczowie. Ponadto przeprowadzono rewizję u księdza grecko-kat. **Lewickiego** w Wołodzimierzu oraz w cerkwi i w dzwonnicy, u księdza grecko-kat. **Kuchty** i t. d.

Na terenie powiatu przemyskiego przeprowadzono wczoraj rewizję w Ishani w mieszkaniu **ks. Michała Huka, u którego znaleziono 7 egzemplarzy „Surmy“,** spis osób, które nie głosowały, podczas poprzednich wyborów na listę nr. 18. **Ksiądz wraz z żoną swoją Zenobją zostali aresztowani.** Równocześnie aresztowano Pawła **Kumaniaka,** kierownika kooperatywy, u którego **znaleziono w stodole broń i słoik z materjałem wybuchowym.**

Na terenie powiatu rohatyńskiego aresztowano w Żurowie, kierownika kooperatywy i prezesa Proświty, **Pawła Berkija, za kolportaż „Surmy“,** Bohdana Budzynowskiego i Jurka Horodczuka, za pochwalanie akcji sabotażowej i rozszerzanie fałszywych wiadomości.

Z Horodenki donoszą nam, że wczoraj został aresztowany **Orest Rybicki,** z Protowa, oraz **ksiądz grecko-kat. Iwan Pisecki i syn jego Zacharij z Korniowa.** W mieszkaniu księdza **znaleziono broń,** zaś u syna jego **bloczki na „Bojewyj fond“. Obaj aresztowani byli członkami U. O. W.**

Obok drogi z Truchanowa do Skolego spostrzeżono na drzewach wyryte napisy „do borotby z łachamy“ dalej „byty żandarmiw“ itd. Pod zarzutem porobienia tych napisów aresztowano **16-letnich pastuchów,** Michała Pirusa, Wasyla Abrahamowicza i Iwana Fasoluka.

Jeszcze jeden b. poseł z UNDO

aresztowany we Lwowie.

Lwów, 16. października.

(—) Jak donosi wczorajsze „Diło“ we Lwowie aresztowano wczoraj byłego posła **„Unda“, Włodzimierza Kochana pod zarzutem zbrodni stanu i zaburzenia spokoju publicznego, których dopuścił się w szeregu wypadków w czasie swojej działalności poselskiej. Kochan został odstawiony do więzienia sądowego.**

Z Janowa donoszą nam, że pod zarzutem antypaństwowej działalności aresztowano tam ks. gr.-kat. Kuszkiewicza.

U. O. W. w Horodence

ZAPOWIADA ODWETOWĄ AKCJĘ.

Lwów, 16. października.

(—) Władze bezpieczeństwa w Stanisławowie zostały uwiadomione, że **Komenda P. P. w Horodence otrzymała trzeci z rzędu anonim U. O. W., noszący** datę 10. października. Treść anonimu jest następująca: **„Dziękujemy za przeprowadzenie teroru. Ostatnio wzmocniliśmy się znacznie w horodeńskim powiecie, naród domaga się odwetu. Przysporzyliście nam wiele doprawdy zwolenników wśród duchownych i warstw włościańskich. Już w najbliższym czasie rozpoczniemy akcję. Tworzy się jednolity front przeciwko mniejszości polskiej we Wschodniej Małopolsce, a na wiosnę będziemy już swobodni we własnym kraju. „Ten sam“.**

Nadrenja pod wodą.



Wskutek długotrwałych deszczów wystąpił Ren z brzegów w wielu miejscach i zalał szereg miast i miasteczek, leżących nad tą rzeką. Rycina nasza przedstawia (u góry) zalany rynek miasteczka Kalcar oraz ulicę miasteczka Cochem

Poszukiwany sabotażysta zastrzelony w pościgu.

Lwów, 16. października.

(—) Z Bóbrki donoszą nam, że wczoraj popołudniu bawiący w Siedliskach na ćwiczeniach kapral 14. pulku ul. **Władysław Rodzinka,** w czasie pościgu za poszukiwanym przez władze 33-letnim **Dmytrem Podhirnym użył karabinu i uciekającego położył trupem.** Na miejsce przybyła komisja złożona z władz wojskowych i cywilnych celem przeprowadzenia dochodzeń w tej sprawie.

Ruscy studenci fałszerzami świadectw maturalnych.

Lwów, 16. października

(—) Z Kołomyi donoszą nam, że w czasie przeprowadzania rewizji u **Iwana Pastryja absol. II. roku sem. naucz. znaleziono fałszowane świadectwo maturalne** gimn. ruskiego w Kołomyi, na nazwisko Fastryja. W fałszowaniu tego świadectwa współdziałał uczeń 8 klasy gimn. **Iwanicki, którego również aresztowano.**

Cała klasa została rozwiązana

w ruskiem gimnazjum przy ul. Sapiehy.

Lwów, 16. października.

(—) **Jak się dowiadujemy, w związku ze znieważeniem portretu p. Prezydenta Rzeczypospolitej w gimnazjum ruskiem przy ul. Leona Sapiehy — o czem przed kilku dniami donieśliśmy — władze szkolne zarządziły rozwiązanie klasy 6-tej, w której wypadek ten się wydarzył.**

Straszna zbrodnia obok Brodów.

Dzieciarnia wygrzebała trupa kobiety.

Niesnaski małżeńskie pchnęły do morderstwa.

Lwów, 16 października.

(—) W Koniuszkowie, obok Brodów od dłuższego już czasu **małżonkowie Golinowscy żyli ze sobą w niezgodzie** i często sąsiedzi ich byli świadkami rozgrywających się awantur i kłótni w ich domu. Po każdej takiej kłótni Golinowska uciekała z domu na jakiś czas, poczem ponownie wracała. Tak samo się stało przed kilku tygodniami i dlatego sąsiedzi przyzwyczajeni już do tego objawu, **na zniknięcie Golinowskiej nie zwrócili większej uwagi,** przypuszczając, że wkrótce ona znowu w domu się pojawi.

Tymczasem dzięki cudownemu wprost zbiegowi okoliczności, **udało się wpaść władzom na trop ohydnej zbrodni,** której dopuścił się Golinowski na swojej żonie. Mianowicie przed wczoraj dzieci z Koniuszkowa, **bawiąc się na torfowisku,** w czasie grzebania w niem, **naraz spostrzegły wystającą z ziemi nogę.** Przestraszone dzieci zaalarmowały swych rodziców, a następnie policję i po rozkopaniu odnośnego miejsca, **wydobyto zwłoki kobiety,** z których agnoskowano **zaginioną Golinowską.**

Aresztowany mąż z początku wypierał się, jakoby miał coś wspólnego z jej tragiczną śmiercią, ale po pewnym czasie przyznał się, że **nie mogąc z nią żyć, zamordował ją i zwłoki zakopał w ziemi,** w odległości 200 m. od domu. Zbrodniarza aresztowano.

Podchmielony burmistrz.

TRAGICZNY EPILOG WESOŁEJ ZABAWY.

Lwów, 16 października.

(—) Pisma paryskie donoszą o pewnem zdarzeniu w Latrouche (Lotaryngja), które mogłoby treścią obudzić śmiech, gdyby nie **tragiczny epilog.**

Oto burmistrz tej mieściny, podchmieliwszy sobie trochę w niedzielę, powrócił późno w nocy do domu. Żona poczęła mu robić gwałtowne wymówki, a gdy pijany reagował na nie dowcipami, chwycił **karabin** męża, grożąc w żarcie pijanemu zastrzeleniem. Burmistrz począł się z połowicą szamotać i to tak nieszczęśliwie, że broń przypadkowo wypaliła, **kładąc kobietę trupem.**

Następnie burmistrz, wcale nie otrzeźwiony tym czynem, udał się spokojnie na spoczynek, zakłócony dopiero rankiem **przez żandarmów...**

Sensacyjna książka amerykańska.

Tajemnice światowej konferencji pokojowej.

Co rzeczywiście zaszło w Paryżu?

Lwów, 16. października.

(r) Mimo, że już 12 lat upłynęło od zakończenia **wojny światowej**, jeszcze ciągle jesteśmy niedostatecznie poinformowani, jak przyszło do pokoju i jaki był **przebieg konferencyj pokojowych.** Pochodzi to także i stąd, że wiadomości podawane przez Ententę są często **sprzeczne** z tem, co opowiadają **jej przeciwnicy.** Dlatego opłaci się posłuchać, co na ten temat opowiadają **Amerykanie**, którzy stosunkowo najwięcej mogą być **objektywnymi**, choć w wojnie uczestniczyli. W książce wydanej w ostatnich dniach, pod tytułem: **„Co rzeczywiście zaszło w Paryżu", („What really happened at Paris")** zebrano 18 sprawozdań **amerykańskiej** delegacji pokojowej.

Jak powstało 14 punktów Wilsona

Z wymienionej książki dowiadujemy się przedewszystkiem, że Wilson już we **wrześniu 1917 roku,** a więc w 5 miesięcy po wzięciu udziału Ameryki w wojnie, polecił przygotowywać odpowiednie materjały do **ewentualnej konferencji pokojowej.** W tym celu upoważnił swego zaufanego **pułk. House** do utworzenia

komisji rzeczoznawców,

którąby przedyskutowała jak najdokładniej **zagadnienia polityczne i gospodarcze narodów,** które wzięły udział w wojnie. Obrady tej komisji, a nawet jej istnienie miały pozostać w **bezwzględnej tajemnicy,** aby nie budzić przedwczesnych nadziei pokoju. Pułk. House powołał między innymi do tej komisji wybitnego prawnika **Dawida Hunter Millera** i dziennikarza **Waltera Lippmana,** z którymi omówił szczegółowo zasady sprawiedliwego pokoju. Sprawozdanie z tych obrad przedłożono **Wilsonowi,** który zasadnicze poglądy komisji streścił w 14 punktach i **odpowiednio je zredagował.** Te 14 punktów przez pewien czas świat uważał za ewangelję.

Początek pertraktacji pokojowych w Paryżu

Gdy rozpoczęły się paryskie konferencje, amerykańska delegacja przybyła na nie silnie zastąpiona, gdyż już przy **końca września 1918 roku,** gdy Bułgarja zniechęcona wycofała się z wojny, zrozumiano w Ameryce, że pokój jest bliskim. Wilson wysłał już wtedy pułk. House do wzięcia udziału **w rokowaniach o zawieszenie broni.** House przybył do Paryża w tej właśnie chwili, gdy Austrja zaproponowała gen. Diaz **zaprzestanie kroków nieprzyjacielskich.** Entente stawiała w tym czasie bardzo ciężkie warunki: poddanie się bez zastrzeżeń, prawo obsadzenia terytorjum dla celów wojskowych. W ten sposób mogły być Niemcy zaatakowane od południa przez posiadłości austrjackie. House zrezygnował na razie **z włączenia 14 punktów** do warunków zawieszenia broni, gdyż w międzyczasie państwa sukcesyjne zaczęły, bez oglądania się na Austrję, organizować się, a odrzucając propozycje nadania im autonomji, żądały zupełnej

niezawisłości.

House przeforsował tylko tyle, że Entente wzięła na siebie obowiązek natychmiastowego zaopatrzenia w środki żywności ludność rozpadającej się monarchji. Ponieważ zaś monarchje centralne orjentowały się, że w rokowaniach pokojowych decydujący głos będzie miała **Ameryka,** dnia 5. października 1918 zwrócił się książę **Max Badeński** do prezydenta Wilsona o wzięcie w swe ręce sprawy pokoju, na podstawie „Czternastu punktów".

Nastrój wśród zwycięzców przed zawieszeniem broni nie był zbyt radosny. Amerykańskie sprawozdanie mówi o nim:

„Narody Ententy były zmęczone i **zniechęcone do wojny.** Gdyby front niem. się skurczył, mógłby był jeszcze **kilka miesięcy wytrzymać.** Gdyby się to jednak było stało, **we wszystkich krajach Ententy, z wyjątkiem Ameryki, przyszłoby było do rewolucji.** Z wszelką pewnością można powiedzieć, że ludność usunęłaby wtedy istniejące rządy i postawiła na swojem czele pełnomicników, aby z Niemcami zawrzeć pokój na **łagodniejszych warunkach.** O tem wiedziano w Paryżu, a dyplomaci i wojskowi znajdowali się w bardzo niebezpiecznem położeniu."

Francuski kapitan **Mantoux,** oficjalny tłumacz Ententy podczas pertraktacyj pokojowych, zaprotokował przesłuchanie **Focha** przez pułk. **House.** Powtarzamy je tutaj dosłownie według sprawozdania amerykańskiego delegata **Sidneya Edwarda Mezes'a:**

Zapytanie pułkownika House wystosowane do marszałka Focha:

— Czy zechce nam pan, panie marszałku powiedzieć, czy wolałby pan, aby Niemcy pochodzący od pana projekt zawieszenia broni przyjęli, albo go odrzucili?

Odpowiedź marszałka Focha

— Wojnę prowadzi się dla jakiegoś ostatecznego celu. Gdy Niemcy przyjmą nasz projekt, jesteśmy tego celu pewni. Wtedy zaś nikt niema prawa pozwolić, aby więcej, choćby jedna kropla krwi była przelana.

Pytanie ministra Lloyd George'a:

— Coby się stało, gdyby Niemcy nie podpisali? Ileby trzeba czasu, aby ich wyrzucić poza Ren?

Marszałek Foch wzruszył ramionami:

— **Cztery albo pięć miesięcy... kto to zresztą może wiedzieć?**

Dzień 8. listopada 1918.

W tym dniu panowało w Paryżu **wielkie podniecenie.** Niemieccy pełnomocnicy przybyli do **Rethondes,** aby traktować z Fochem o zawieszenie broni. Clemenceau w Paryżu zamknął się u siebie i nawet ministrów do siebie nie dopuszczał. Telefon między Rethondes a Paryżem był stale zajęty. Generał Weygand będący przy boku Focha w Rethondes podawał telefonicznie Paryżowi najdrobniejsze szczegóły pertraktacyj. **Niemcy domagali się natychmiastowego zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, jeszcze przed rozpoczęciem dyskusji nad zawieszeniem broni. Chcieli również wiedzieć przynajmniej ogólnikowo, jakie będą warunki pokoju.** Clemenceau kazał im odpowiedzieć, że tylko Foch jest uprawniony do pertraktacyj nad zawieszeniem broni i że **przed podpisaniem zawieszenia broni, niema mowy o wstrzymaniu kroków nieprzyjacielskich.**

Podniecenie tymczasem w Paryżu rośnie. Gdy wreszcie około godziny 3-ciej popołudniu przyszła wiadomość, że Niemcy w zasadzie przyjęli warunki zawieszenia broni, wpadł **generał Mordacq,** szef kancelarji wojskowej prezydenta ministrów Clemenceau do jego biura z depeszą w ręku, wołając już od drzwi:

„Bonne nouvelle Monsieur le President!" („Dobra wiadomość, panie prezydencie!")

Clemenceau rozerwał depeszę, przeczytał, zbladł i zaniemówił. Potem opadł na krzesło, a **ukrywszy głowę w rękę, głośno zaszlochał.**

Allan Pinkerton.

Lwów, 16 października.

W Nowym Jorku zmarł Allan Pinkerton, szef znanego biura detektywów prywatnych.



Był on wnukiem emigranta szkockiego, założyciela tej agentury. Pinkerton, zwany przez prasę „biczem bandytów", posiadał sławę **najlepszego detektywa amerykańskiego.** Obdarzony jakimś

piekielnym sprytem

i cudowną wprost intuicją, położył ogromne zasługi w walce **ze zbrodniczością.** Kilkakrotnie już próbowano zgładzić go, lecz Pinkerton potrafił nawet z największego niebezpieczeństwa **wyjść obronną ręką.** Śmierć jego nastąpiła wskutek choroby, będącej skutkiem ran, doznanych w wojnie światowej.

FEJLETON „GAZ. POR." z 17. X. 1930.

EDMOND LALOUX.

„ROBINETTA".

Lord Cecil Dougherty jedno tylko nosił w duszy umiłowanie, jedną tylko odznaczał się namiętnością: do arcydzieł pendzla, a zwłaszcza do obrazów pewnej epoki, lat przejściowych od 18 do 19 stulecia, za panowania Jerzego IV. Nosił w sercu kult głęboki dla portretów tych czasów: Reynolds'a, Gainsborough, Lawernce, Romey'a, Raburn'a i Hoppner'a.

Zwiedził świat cały dla zapoznania się z ich dziełami. Poza angielskiemi muzeami i krajowemi zbiorami prywatnemi znał dokładnie galerje obrazów w Florencji, Wenecji, Petersburgu i w Nowym Świecie.

Będąc człowiekiem bogatym, mógł nabyć na własność kilka dzieł ulubionych mistrzów i przyozdobić niemi dom swój w Londynie, oraz zamek rodzinny, położony w Sussex. Poświęcał czas wolny studjom sztuki tych malarzy, ich wzorom, w szczególności kobiecym.

Chyba nikt na świecie nie znał tylu szczegółów, co lord Daugherty o lady Hamilton, Mrs. Robinson, Mrs. Siddons i jej córkach, Georginji Lennox, Nelly O'Brien i Avars Breaddyl, markizie de Camden i Lawinji, hrabinie Spencer.

Wiedział o nich wszystko: ich gusty i upodobania; znał ich dostawców, ich domy, przyjaciół i kochanków. Zbierał po nich pamiątki i listy, któremi zapełniał szuflady. Był szczęśliwy, ponieważ kochał się jednocześnie przynajmniej w stu kobietach, bez obawy o czyjeś współzawodnictwo. — Miłość ta zapełniała mu życie i utrzymywała go w stanie rozkosznego i melancholijnego rozmarzenia. Odczuwał jedynie żal z powodu, że zapóźno przyszedł na świat i nie mógł cieszyć się przyjaźnią tych zgasłych już piękności i ludzi talentu im współczesnych, jak np. Sheridana, Boswella i Wiliama Backforda.

Lord Cecil Dougherty był człowiekiem szczęśliwym. Wszyscy manjacy są szczęśliwi, o ile bez przeszkód oddawać się mogą swej manji. Los jednak zapragnął zbyt hojnie obdarzyć lorda i to popsuło wszystko.

Pośród obrazów Reynolds'a jeden cieszył się specjalnymi względami lorda Cecila: la Robinetta w National Gallery. Często tam odwiedzał tę postać jeszcze dziecięcą dorastającego dziewczęcia o dziwacznej, trójkątnej twarzy, oczach głęboko osadzonych pod gęstemi brwiami, zadartym nosku, ustach o podniesionych kącikach — postać młodego chochlika, jedną z tych twarzy napoły pierwotnych, napoły zwierzęcych istot bajecznych, któremi wyobraźnia ludowa zaludniała wrzosowiska, leśne ustronia i brzegi strumyków.

Zdarzyło się oto, że pewnego dnia, gdy lord znajdował się w sklepie antykwarjusza dla kupna sztychu, z mroku ciemnego pomieszczenia antykwarni zbliżyła się do niego Robinetta w własnej osobie.

Wszyscy znajomi lorda Dougherty zgodzili się jednomyślnie, że trudno było o podobieństwo bardziej zdumiewające, od tego, które istniało pomiędzy Robinettą Joshua Reynolds'a, a Robinettą, ekspedjującą antyki i przyjmującą pieniądze od klijentów w słynnej antykwarni londyńskiej.

Decyzja lorda Cecila zapadła wkrótce. Nie mógł ominąć sposobności pozyskania podobnego skarbu. Był przekonany, że jest najszczęśliwszym człowiekiem na świecie. Po kilku spotkaniach z miss Julją Mandsley oświadczył się jej.

Po przezwyciężeniu chwilowej radości i chwilowego zdumienia, lady Julja Dougherty odrazu znalazła się na wysokości swego zadania. Była osobą sprytną, niegłupią, lecz pospolitą, co uszło uwagi jej męża. Skądże zresztą mógł to zauważyć?

Nie zajmował go ani charakter żony, ani umysł jej, a jedynie jej powierzchowność, w powierzchowności tej zaś coś, co nie stanowiło jej istotnej własności: widmo czy też cień wspomnienia.

Kochał ją pomimo to dziwacznem uczuciem manjaka i marzyciela. Odnosiło się wrażenie, że realna lady Julja nie istniała dla niego. Widział w niej tylko Robinettę.

Sprowadził kostjumera teatralnego, u którego zamawiał coraz to nowe stroje dla żony. Żądał, by nakładała kolejno szaty Anny Bingham i lady Sinclair. Zmieniać musiała, jak manekin, materje, kapelusze, klejnoty tych kobiet, umarłych od lat pięćdziesięciu. W otoczeniu z minionej epoki wciąż obracać się musiała przed zwierciadłem, podczas gdy mąż jej przemawiał do niej w dziwacznych zwrotach miłosnej wymowy. I mówił do niej, jak o bliskich znajomych, o wszystkich tych zmarłych ludziach i kobietach, aż zdało się lady Julji, że sama jest widmem, na cmentarzysku wspomnień, wśród innych świetnych, lecz przestarzałych widm.

Ogarnął ją smutek nieskończony. Cóż obchodzić ją mógł w tych warunkach majątek lorda Cecila, tytuły, niezależność — wszystko, co olśniło ją, gdy prosił o jej rękę?

Żałowała ciasnego sklepu antykwarjusza, codziennej pracy i subjekta z sąsiedniej księgarni, który darzył ją swymi względami, a którego porzuciła bez skrupułów. Woiała to wszystko od otaczającego ją książęcego zbytku, który okupić musiała najdroższą ceną: niewolą ducha i ciała.

Nigdy nie kochała lorda Cecila, a jego dziwaczne zachowanie, zarazem nierówne i systematyczne, przerażało ją nawet. Zapałała do niego nienawiścią. Pragnęła być istotą żywą wobec drugiej żywej istoty, a nie przedmiotem z witryny, bibelotem bez życia w rękach wizjonera.

Pewnego dnia wyrwała się z tej nie-

KRONIKA

6 PAŹDZIERNIKA
Czwartek
Gawła op.

REDAKTOR NACZELNY PRZYJMUJE OD GODZINY 11. DO 12. PRZEDPOŁ.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Czwartek, 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Cyganerja", apera w 4 akt. Pucciniego. Występ Czarneckiego i Massiniego. (Wznowienie).

Piątek, 17 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Domek trzech dziewcząt" operetka w 3 akt. Schuberta. Występ Fontanówny i Folańskiego.

Sobota 18. paźdz. o g. 3.30 popoł. „Halka" opera Moniuszki. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych.)

Niedziela, 19 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Tosca" opera w 4 akt. Pucciniego. (Ceny zniżone).

Niedziela, 19. b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Domek trzech dziewcząt" operetka w 3 akt. Schuberta. Występ Fontanówny i Folańskiego.

Poniedziałek, 20 bm. o godz. 7.30 w. „Manewry jesienne" operetka w 3 akt. Kalmana. (Ceny najniższe).

*

TEATR ROZMAITOŚCI:

Czwartek, 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera.

Piątek, 17 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera.

Sobota, 18 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera.

Niedziela, 19 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera.

Poniedziałek, 20 bm. o godz. 7.30 w. „Dzielny wojak Szwejk" w ukł. scen. L. Schillera.

*

TEATR MAŁY:

Czwartek, 16 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Wieczne pióro" kom. w 3 akt. Fodora.

Piątek, 17 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Wieczne pióro" kom. w 3 akt. Fodora.

Sobota, 18 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Wieczne pióro" kom. w 3 akt. Fodora.

Niedziela, 19 b. m. o godz. 3.30 popoł. „Egzotyczna kuzynka", kom. w 3 aktach Verneuil'a. (Ceny zniżone).

Niedziela, 19 b. m. o godz. 7.30 wiecz. „Wieczne pióro" kom. w 3 akt. Fodora.

*

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI.

Czwartek 16. bm. g. 7.30 wiecz. „Cjankali". Ceny zniżone.

Piątek 17. bm. g. 7.30 wiecz. „Cjankali". Ceny zniżone.

Sobota, 18. października g. 3.30 popoł. „Jaś i Małgosia". Przedstawienie dla dzieci.

Sobota, 18. października g. 7.30 wiecz. „Cjankali". Ceny zniżone.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 21. października: II. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Vasa Prihoda, skrzypek.

Piątek, 24. października: III. Mistrzowski Koncert abonamentowy — Drezdeński Kwartet smyczkowy. 9158-3

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Trujący kwiat" Lili Damita, film dźwiękowy.

CHIMERA: „Dlatego że Cię kocham".

FATAMORGANA: „Siódme przykazanie".

GRAŻYNA: „Wesele w Hollywood".

KOPERNIK: Dźwiękowy film „Atlantic".

LEW: „Król żebraków". Film dźwiękowy.

LUNA: „Złote Piekło".

CASINO: „Lokomotywa 2329".

MARYSIENKA: Dźwiękowy film „Atlantic".

OAZA: „Simba Król puszczy", „Przygody jeńca wojennego".

PALACE: „Romans nad Rio Grande", oraz koncert fortep. Lewickiego 6-ta Rapsodja Liszta.

PASAŻ: „Śpiewający błazen", 100% film dźwiękowy.

PAN: „Bezbronne dziewczę".

PROMIEŃ: „Biała Pustynia".

RAJ: „Parada miłości" film. dźwięk.

SPLENDID: „Oaza miłości" oraz „Narzeczony z dancingu".

STYLOWY: „Zew Morza" i „Złodziej z Bagdadu".

[illegible]: Zmartwychwstanie".

Wiadomości teatralne.

W teatrze Wielkim dziś wznowienie znakomitej opery w 4 aktach Pucciniego „Cyganerja", w której partja czołowa młodego poety Rudolfa otrzymia wybornego wykonawcę w osobie K. Czarneckiego. Również i batuta E. Massiniego stanowi gwarancję pierwszorzędnego wykonania tego utworu, uważanego za jeden z najcelniejszych w dziale scenicznej muzyki klasycznej. — W piątek, a także w niedzielę wiecz. „Domek trzech dziewcząt", pełna prześlicznych melodyj starego Wiednia operetka Schuberta, tak wzorowo wystawiona przez B. Folańskiego, a w której nowy sukces aktorsko-śpiewaczy odnosi J. Fontanówna. W nader efektownym dziale choreograficznym na plan pierwszy wysuwa się urocza primabalerina Z. Grabowska w swojem „Scherzo". Dyryguje Z. Górzyński.

W teatrze Rozmaitości (ul. Rutowskiego 22.) codziennie jeszcze „Dzielny wojak Szwejk", który nie żartem zamierza święcić złoty jubileusz 50-ciu wieczorów nieprzerwanej gościny na repertuarze w obecnym sezonie.

W teatrze Małym wczorajsza premjera lekkiej komedji Fodora „Wieczne pióro" zawdzięcza swój sukces w dużej mierze wykonawcom: pp. Grywińskiej, Podborównej, Miedzińskiej, Kipeniównej, Strzeleckiemu, Wojdanowi, Kierczyńskiemu i Stępowskiemu, a także reżyserskiemu przygotowaniu Fr Frączkowskiego. Najnowsze to dzieło Fodora grane będzie codziennie. — W niedzielę popołudniu po cenach zniżonych „Egzotyczna kuzynka" z I. Grywińską w roli tytułowej.

Drugie przedstawienie dla młodzieży w sobotę 18. bm. popoł. wypełni również „Halka" Moniuszki, wobec niebywałego sukcesu, jaki odniosła ubiegłej soboty. Wnosząc z napływających masowo zamówień na bilety, i tym razem zapewne okienko kasowe zamknie się na długo przed rozpoczęciem przedstawienia.

*

Cztery przedstawienia sensacyjnej sztuki F. Wolfa „Cjankali", w wykonaniu zespołu Karola Adwentowicza odbędą się w teatrze Nowości jutro w czwartek 16., piątek 17., sobotę 18. oraz w niedzielę 19. bm. po raz ostatni. Ceny bezkonkurencyjnie niskie, bo już od 50 groszy począwszy.

*

„**Teatr krakowski dla dzieci i młodzieży**", który przez rok cały w „Bagateli" krakowskiej zachwycał dziatwę szeregiem pięknych przedstawień, zjechał do Lwowa, gdzie wystąpi tylko dwa razy z inscenizacją bajki Or-Ota pt. „Jaś i Małgosia", urozmaiconą śpiewami i tańcami oraz całym szeregiem niespodzianek. Kostjumy i dekoracje własne. Ceny miejsc niezwykle niskie. Bilety nabywać można w kasie kinoteatru Kopernik oraz w dzień przedstawienia od godz. 2 przy kasie teatru

Z życia szkolnego we Lwowie.

Dnia 12 bm. odbyła się w Żeńskiej Szkole Powszechnej im. Konarskiego uroczystość **poświęcenia lampy kwarcowej**, przeznaczonej do naświetlania dziatwy szkolnej. Lampę zakupiło Koło Młodzieży Czerwonego Krzyża, któremu przewodniczy od kilku lat z całem oddaniem się nauczycielka tejże szkoły p. **Eugenja Patrynowa.** Poświęcenia dokonał katecheta szkoły **ks. Franciszek Wójcik**, a w przemówieniu przedstawił genezę i trudności w dokonaniu dzieła; wyraził też nadzieję, że trudności te usunie Magistrat, udzielając zwolnienia od opłaty za prąd lub opłacając fachową siłę, która przeprowadzać będzie zabiegi lecznicze lampą. Przemawiała nadto kierowniczka szkoły p. **Stanisława Kopystyńska,** która podniosła ofiarność fundatorów tego pięknego dzieła.

W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele Koła Rodzicielskiego, a zwłaszcza jego Wydziału, szczerze oddani szkole, dalej grono nauczycielskie i inspektor szkolny.

Uroczystość miała nastrój poważny i miły, do czego przyczynił się w wysokim stopniu udatny chór uczenic pod kierownictwem nauczycielki p. **Karoliny Dworskiej.**

Komunikaty.

Odczyt. W piątek, 17. bm. o godz. 18 w sali portjerki tut. Warsztatów Głównych P. K. P. przy ul. Dojazdowej (aleja M. Focha) wygłosi kap. Biłotnicki obwod komendant P. W. i W. F. przy 40. pp. odczyt pt. „Przysposobienie wojskowe u nas, w Bolszewji i Niemczech".

Z Kasyna i Koła lit. art. we Lwowie. Kasyno i Koło lit. art. przypomina, że w niedzielę 19. bm. przypada I. dancing. Karty uczestnictwa wydaje się codziennie z wyjątkiem niedziel od godz. 19—20.

Program Kasyna i Koła lit. art. na bieżący tydzień. W czwartek, 16. bm. „O teatrze współczesnym" mówić będą: Wacław Radulski, Leon Schiller, Janusz Strachocki i Edmund Wierciński. Bilety do nabycia w kancelarji Kasyna.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 18. października punktualnie o godz. 6.30 wiecz. w sali wykładowej Instytutu anatomji patologicznej, ul. Piekarska 52. z następującym porządkiem dziennym: Prof. dr. L. Aschoff (z Fryburga): Zagadnienie żółtaczki (wykład).

Akademickie Koło T. S. L. (sekcja Koleżanek) zawiadamia, że Kursa Sanitarne urządzone staraniem Koleżanek z A. K. T. S. L. przy Czerwonym Krzyżu, rozpoczną się w pierwszych dniach listopada br. Kursa urządza się dla studentek Polek studjujących na wszystkich wyższych uczelniach Lwowa. Kursa będą obejmowały część teoretyczną i część praktyczną w Sanatorjum Czerwonego Krzyża. Termin zgłoszeń upływa z dniem 20 bm. Zgłaszać się należy w godz. 19—20 w lokalu A. K. T. S. L. ul. Czarneckiego 1. (Dom Oświatowy). Kursa są bezpłatne.

Tydzień książki. Z końcem października A. K. T. S. L. wraz ze związkiem Kresowiaków urządza „Tydzień książki" na rzecz Kresów Wschodnich. Zebrane książki przeznacza się do czytelń ludowych na Kresach i Małopolsce Wschodniej. Do zbiórki potrzebni są liczne Koleżanki i Koledzy.

Polskie Tow. muzyki współczesnej Oddział Lwów. Pierwsza audycja zwyczajna w sezonie 1930—1931 odbędzie się w sobotę 18. bm. o godz. 20 w małej sali Konserwatorjum P. T. M. (Chorążczyzna 7.) W programie nowoczesna muzyka fortepianowa (wykon. Leopold Muencer).

Kurs Oświatowy dla akademików urządzony zostanie z końcem października br. Obejmować będzie cykl wykładów o

---

woli za pretekst posłużył jej pierwszy napotkany kochanek. W dodatku ku rozpaczy lorda Dougherty wybrała go ze środowiska, z którego pochodziła.

Rozpacz jego była ogromna. Czuł się, jak kochanek, któremu wydarto kochankę, a zarazem jak dziecko, któremu potrzaskano zabawkę. — Byłby kochał do śmierci w Julji tysiąc i jedną kochankę swego wyobrażonego haremu.

Ucieczka Julji wytrąciła go z równowagi. Przestał wychodzić, błądził po opustoszałem mieszkaniu, otwierał szafy, kolejno wyjmował suknie, a następnie ukrywał się w jakimś kąciku, by się wypłakać, lub pić gin.

Rozwodu zażądała Julja. Lord Cecil nie zajmował się tą sprawą, pozostawiając ją sądom. Szczegóły nie obchodziły go wcale. Robinetta znikła — to było jedynie ważne.

Przy podobnym trybie życia stał się nerwowy, niespokojny, hipochondryczny. Lekarz w obawie, by nie rozchorował się poważnie, zalecił mu podróże. Lord Cecil zgodził się na to, obojętny na wszystko. Udał się na kontynent, włóczył się tam i owdzie...

Pewnego wieczora znalazł się w Paryżu, którego nie nawidził dlatego, że muzeum w Luwrze mieści bardzo niewiele obrazów angielskich z 18-go stulecia.

Było to cztery lata po ucieczce Julji. Z nudów lord Cecil zaszedł do „Cafe-concert". Przyglądał się widowisku z obojętnością i już miał wyjść, gdy na scenie ukazała się tancerka i pół tuzina girls'ów, ubranych, jak ona, w mundurach grooms hotelowych — błękitnych, obcisłych spodniach.

W pierwszej tancerce lord Dougherty poznał byłą swoją żonę, czyli poznał Robinettę. Tak jest, urocza istota, która wydawała się tworem Reynolds'a, która ucieleśnia mu wszystkie arcydzieła Gainsborough i Lawrence'a, wykonywała w groteskowym kostjumie groteskowy taniec na jarmarcznej scenie!

Dławiąc się z oburzenia i gniewu, nieszczęsny lord Cecil bardziej odczuwał zbezczeszczenie świętości, którą umiłował od wyrzadzonych mu krzywdy i hańby; Robinetta znieważyła Robinettę!

Powstał, oszalały. Krzyczał, groził zdumionej tancerce, która, gdy poznała lorda, znieruchomiała, trzęsąc się na całem ciele.

— Trzymajcie ją! — krzyczał. Trzymajcie! To złodziejka! Czyż nie widzicie wszystkiego, co ukradła? Niema prawa znajdować się tutaj! Niech zginie! Niech zginie! Ukradła twarz swoją innej kobiecie! Wykradła jej ciało!... Niech zwróci to wszystko!

Interwencja policji okazała się konieczna. Z trudnością opanowano lorda Cecila Dougherty. Odwieziono go do Anglji w kaftanie bezpieczeństwa. Nigdy nie odzyskał rozumu, ale — może — odzyskał Robinettę.

Tłum. C. S.

treści popularnej, podane zostaną najniezbędniejsze wiadomości z zakresu pracy społeczno-oświatowej. Zapisujcie się Koleżanki i Koledzy gromadnie do A. K. T. S. L., ul. Czarnieckiego 1. II. p.

Tow. Pol. Młodz. im. Tad. Kościuszki we Lwowie zawiadamia, że w 25-lecie istnienia Tow. odbędzie się za spokój dusz śp. członków założycieli Tow. Nabożeństwo żałobne w piątek 17. bm. w kościele parafialnym Św. Marji Magdaleny o godz. 9 rano, na które zaprasza się krewnych, reprezentacje władz i pokrewnych Stowarzyszeń.

—□—

Kronika policyjna.

(—) **Napad.** Marcin Speicher, zam. w Zniesieniu, doniósł policji, że dnia 14. bm., gdy był w realności przy ul. Marcina 23. napadł na niego niejaki Cetnarowicz tam zamieszkały i przebił go nożem sprężynowym w lewą łopatkę i rękę, poczem zbiegł w niewiadomym kierunku. Zawezwane Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu odwiozło Speichera do szpitala powszechnego, gdzie stwierdzono, że doznał on ciężkiego uszkodzenia ciała.

(—) **Pokąsana przez psa.** Jedwiga Flamerowa, zam. przy ul. Pijarów 56. doniosła policji, że gdy wczoraj około godziny 9-tej wieczorem przechodziła ul. Piekarską obok pałacu Siemińskich pokąsał ją pies.

(—) **Wydalenie się umysłowo chorego chorego z domu.** Łucek Tadeusz, zam. przy ul. Zygmuntowskiej 8a, doniósł policji, że brat jego 19-letni Stanisław, umysłowo chory wydalił się jeszcze dnia 14. bm. z domu i dotychczas nie wrócił.

(—) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Stanisława Zacharkę za kradzież gotówki 140 zł. na szkodę Józefa Rząsy, właściciela kiosku przy ul. Gródeckiej, Józefa Polańskiego za kradzież kurtki sukiennej na szkodę Jana Dąbrowskiego, Wasyla Zarębeckiego za kradzież na szkodę Samuela Graffa, Michała Kosiwicza, Michała Radomskiego, Włodzimierza Rasina i Kazimierza Kuźnickiego pod zarzutem włamania do kasy w fabryce „Mazaga“, Tadeusza Tauera, szofera, poszukiwanego przez wydział śledczy, Józefa Bobelę, Władysława Bobelę, Karolinę Konopczak i Janinę Chrobak za złośliwe uszkodzenie ławek na wałach Hetmańskich.

(—) **Ucieczka z domu.** Katarzyna Georg, zam. Podzamcze 9. doniosła policji, że syn jej 13-letni Mieczysław wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił.

„Generator“

Zakłady elektrotechniczne i mechaniczne.

W każdym gmachu zbudowanym według najnowszej techniki budowlanej znajdują się również windy elektryczne osobowe, ciężarowe wszystkich systemów. Lecz bardzo często się zdarza, że winda przestaje funkcjonować z niewiadomych przyczyn. Wiadomą jest rzeczą, że do niedawna sprowadzano specjalnych fachowców z zagranicy do naprawy wind. Obecnie rzecz przedstawia się inaczej. Przy ul. Romanowicza 11. istnieje od lat 10-ciu Zakład elektro-techniczno-mechaniczny, którego właściciel pan Stanisław Haas jest szczytnie znanym specjalistą rekonstrukcji i konserwacji wind wszelkich typów i systemów. Od czasu istnienia firmy pan Haas wykonał cały szereg rekonstrukcji wind ku największemu zadowoleniu zleceniodawców, którzy jednomyślnie orzekli, że roboty wykonane zostały sumiennie według długoletniej głębokiej i fachowej wiedzy. Oprócz wyż wspomnianej specjalności, firma wykonuje precyzyjnie naprawę dynamomaszyn elektrycznych. Jak z powyżej przytoczonych faktów wynika, firma w całej pełni zasługuje na zaufanie, bo roboty przez nią wykonane stoją na wysokim stopniu wiedzy fachowej. (1313).

FAKIRZY I DERWISZE.

TYPOWE FIGURY MIAST WSCHODU.
(Do ryciny na str. 1.)

Lwów, 16. października.

(=). Dziwacznemi postaciami są **ci kapłani-żebracy Orientu,** oglądani z podziwem przez podróżników — typowe figury uliczne miast orjentalnych.

Zarówno w **Afryce Północnej,** jak na obszernych przestrzeniach **Azji, w Persji i w Indjach,** występują oni to jako skupieni, cisi

pokutnicy,

pragnący zdobyć **szczęśliwość niebieską,** wyrafinowanemi katuszami i zadawanemi sobie dobrowolnie udrękami, to znów jako **kuglarze jarmarczni i poskramiacze wężów...**

Pierwsi starają się obudzić często zainteresowanie i współczucie widzów okropnemi, niezwykłemi i nieraz krew w żyłach mrożącemi

produkcjami.

Wszystkie zaś demonstrowane przez wiarygodne i mniej wiarygodne **„cuda“** służą przeważnie do tego, aby z kieszeni cudzoziemców, wydostać upragniony **„bakszysz“...**

Na rycinie naszej pokazujemy dwóch **perskich żebraków,** których przywódca, stale przywiązany **w postawie skurczonej** do drąga, obnoszony jest po ulicach jako osobliwy fenomen **wytrwałości i cierpliwości...** Niemniej podziwu godnych przeciwników wygody jest jego **kolega,** spoczywający przez długie godziny **na desce, nabitej gwoździami,** zwracający jednak baczną uwagę na miskę, do której przechodnie rzucają nieraz nawet sowitą jałmużnę...

Oba ostatnie obrazy przedstawiają **zaklinacza wężów** z Tunisu, oraz **połykacza skorpionów,** który z lodowatym spokojem pogrąża w ustach tuzinami te niezbyt miłe zwierzątka...

Czego się nie robi, aby... żyć!...

Jak się da, to się zrobi.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH W PROCESIE WOJSKOWYM.

Lwów, 16. października.

(:) Proces w sądzie wojskowym **osiągnął z dniem wczorajszym punkt szczytowy.** Jeszcze dzisiaj zeznawać będzie w dalszym ciągu **główny oskarżony major Tymkow,** a potem słuchani będą ci oskarżeni, którzy **wręczali łapówki** za zwalnianie od ćwiczeń, a ci do sprawy nie wniosą, zdaje się, żadnych nowych momentów.

Wczoraj, jako pierwszy zeznawał **N. Banner,** któremu akt oskarżenia zarzuca, że dał plutonowemu **Bomersbachowi 20 dolarów** za zwolnienie od ćwiczeń jego i towarzysza jego **Koresa.** Oskarżony opowiada dokładnie, **w jaki sposób odbyła się ta transakcja.**

Z sierżantem **Dudalą** spotkał się raz przypadkiem na ulicy i zapytał go, czy nie będzie mógł **ćwiczeń odbywać we Lwowie,** a nie w Kamionce Strum, gdzie był stacjonowany 1. bataljon 26. p. p. Dudala dał mu **wymijającą odpowiedź, a na zakończenie dodał, że jak się da, to się zrobi.**

Z kolei przystąpiono do przesłuchania **kpt. Nawrockiego,** który kierował biurem ewidencyjnem 26. p. p. Oskarżony **zaprzecza wszelkiej winie.** Obowiązki swoje sprawował dobrze, do podwładnych dwóch oficerów, zajętych w jego kancelarji miał **pełne zaufanie, ponieważ byli to starzy i wykwalifikowani w swoich obowiązkach pracownicy.** Pozatem na pytanie przewodniczącego opisuje osk., w jaki sposób odbywała się ewidencja rezerwistów, jak się wciągało w arkusze ewidencyjne odbywanie ćwiczeń. Zeznaniami swemi chciał kpt. Nawrocki wykazać, że zarzuty postawione mu podczas przesłuchania poprzednich oskarżonych **są nieścisłe i co gorsze nie odpowiadają, o ile chodzi o jego osobę, prawdzie.** Wyklucza również **kpt. Nawrocki,** jakoby książeczki rezerwistów tych, którzy wykupili się od ćwiczeń były u niego **w posiadaniu** i jakoby coś o tem wogóle wiedział.

Po przesłuchaniu **kpt. Nawrockiego,** stanął przed Trybunałem **major Tymkow,** z powodu spóźnionej jednak pory Trybunał odłożył przesłuchanie tego świadka na dzień dzisiejszy.

ZE SPORTU.

Polska walczy na dwóch frontach.

SKŁAD DRUŻYN REPREZENTACYJNYCH.

Lwów, 16. października.

W niedzielę 26 bm. czeka piłkarstwo polskie **nielada zadanie.** W dniu tym zespoły reprezentacyjne walczyć będą **na dwóch frontach,** w Pradze przeciw Czechosłowacji oraz **w Warszawie przeciw Łotwie.** Pierwszy tego rodzaju wypadek w piłkarstwie naszem budzi naturalnie żywe zainteresowanie. Opinja sportowa snuje swoje plany i projekty odnośnie do składów poszczególnych zespołów. Są one **bardzo różne,** jak wykazała choć by pobieżna **ankieta „Przeglądu Sportowego“.**

Jak się obecnie dowiadujemy, kapitan związkowy **p. mjr. Loth** zdecydował się podobno na wystawienie **następujących drużyn.** Przeciwko Czechosłowacji amatorskiej **w Pradze grać będą:** Fontowicz (Warta), Martyna i Ziemian (Legja), Nagraba (Garbarnia) Chruściński i Mysiak (Cracovia), Radojewski (Warta), Pazurek i Smoczek (Garbarnia), Staliński (Warta) i Sperling (Cracovia).

Warszawska reprezentacja wyglądać będzie następująco: Koźmin, Pychowski (Wisła), Bułanow (Polonja), Szaller (Legja), Kotlarczyk I i II (Wisła), Szczepaniak (Polonja), Nawrot (Legja), Malik (Polonja), Ciszewski (Legja), Balcer (Wisła).

Z DNIA.

Warszawskie obiecanki.

Lwów, 16 października.

W jednym z dzienników krakowskich znaleźliśmy następującą notatkę:

Odnośnie do otrzymanych z kilku stron zapytań, czy należenie w okresie zaborczym urzędnika państwowego do tego rodzaju Towarzystw, jak „Sokół“ i rozwijanie w nich pracy społeczno-narodowej, uzasadnia podwyżkę emerytury do 100 proc., notujemy następujący fakt:

„Pewien urzędnik sądowy—emeryt wniósł podanie o taką podwyżkę, opierając prośbę na załącznikach, potwierdzających, że był założycielem i prezesem „Sokoła“ w pewnem mieście, a przedtem długoletnim członkiem tegoż w innem mieście i na potwierdzeniu urzędu gminnego w tem mieście, że wskutek działalności patrjotyczno-polskiej, nie był dobrze widzianym przez władze austrjackie, a mimo to odmówiono mu podwyżki „z powodu braku warunków, przewidzianych w art. 82 ust. 2 ustawy emerytalnej“.“

Do powyższego faktu dodano krótki komentarz:

Z tego widoczne, że władze centralne, a zwłaszcza ministerstwo skarbu, mimo zapowiedzi liberalnego traktowania w tym względzie emerytów b. państw zaborczych, nie okazują tej skłonności.

Od siebie dodamy do tej „radosnej rzeczywistości“, że podobny obrót pięknie zapowiadającej się sprawy awizowaliśmy już przed kilku miesiącami na podstawie informacyj z bardzo kompetentnych źródeł. Tylko jedno pytanie: poco było obiecywać?

—o—

GIEŁDY.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15. października. (PAT). 4 proc. pożyczka inwestycyjna 103¼, 5 proc. pożyczka dolarowa 58, 5 proc. pożyczka konwersyjna 55¼, 6 proc. pożyczka dolarowa 1920 79, 10 proc. pożyczka kolejowa 14, 8 proc. Listy zast. Bku Gosp. Kraj. 94, 8 proc. Listy zast. Bku Rolnego 94, 8 proc. Oblig. Bku Gosp. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.93 i pół, Belgja 124.12, Holandja 358.62, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.89.2, Paryż 34.88, Praga 26.40, Nowy Jork telegr. 8.90.2, Szwajcarja 172.94, Wiedeń 125.49, Berlin 212.00.

Warszawa, 15. października. (PAT). Bank Polski 159, Modrzejów 8 trzy czwarte, Starachowice 11.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15. października. (PAT). Paryż 2.17 i pół, Londyn 25.00, Nowy Jork 5.14.60, Bruksela 71.75, Włochy 26.94, Hiszpanja 49.50, Amsterdam 207.30, Berlin 122.30, Wiedeń 72.58, Sztokholm 1138.20, Oslo 137.65, Kopenhaga 137.65, Sofja 3.72 trzy czwarte, Praga 15.27, Warszawa 57.67 i pół, Budapeszt 90.15, Białogród 9.12, Ateny 6.65, Konstantynopol 2.44, Bukareszt 3.05 trzy czwarte, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 188.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 15. października (PAT). Nowy Jork 4.85.81, Paryż 123.92, Berlin 20.45, Montreal 4.85.25, Hiszpanja 49.75, Amsterdam 12.05 trzy czwarte, Bruksela 34.85, Włochy 92.80, Szwajcarja 25.00, Kopenhaga 118.16 1/8, Sztokholm 18.09, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.37.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 15. października (PAT). Londyn 123.93, Nowy Jork 25.51, Bruksela 355.50, Włochy 133, Szwajcarja 495.50, Kopenhaga 682.25, Amsterdam 1027.50, Oslo 82.25, Sztokholm 685, Praga 75.60,

sem — ty jesteś moim królem. Zabierz perły, papiery, wszystko. Będę tu czekała na ciebie, bo wiem, że wrócisz i że żal ci Miriam. A litość jest rodzoną siostrą miłości. Wrócisz do mnie, będziesz mój. Do widzenia. Czy nie pocałujesz mnie?

Pocałował ją tak, jakby pocałował dziecko. Pocałunek ten złożył z rozmysłem na jej wargach. Spojrzał na nią trochę drwiąco. Cóż to za niezwykły okaz — ta kobieta! — Co chwila ujawniał się jakiś nowy rys jej skomplikowanego charakteru. Przybrał niedbały, pogodny wyraz twarzy, mówiąc:

— Lepiej nie oczekuj mnie, Miriam. Nie przyjdę tu na zabawę, możesz być pewną. A teraz pokaż mi, gdzie są te perły.

Spodziewał się, że gdy nadejdzie stanowcza chwila, nie będzie mogła grać swej komedji ze zwichniętą nogą, albo dotrzymać obietnicy co do swych pereł, którą uważał za bluff. Ku jego wielkiemu i z trudem ukrywanemu zdziwieniu, podniosła głowę, mówiąc:

— Są w skrzyni, pod moją głową. Oto klucz. — Uczyniła głową ruch, wskazując, że klucz znajduje się za stanikiem i Jim ujrzał na jej szyi cienki, złoty łańcuszek.

— Weź klucz, a klejnoty staną się twoją własnością. Papiery również tam się znajdują. Widzisz, że oddaję się w zupełności w twoje ręce.

Jak we śnie dobył klucza z grubego kawałka żelaza, który był umieszczony w jedwabnym, miękkim woreczku. Następnie odkrył skrzynię, zdejmując leżące na niej poduszki, i ku swemu dalszemu

zdziwieniu przekonał się, że klucz otwierał zamek. Ale kulminacyjnym punktem zdumienia była chwila, gdy otworzywszy skrzynię, znalazł w niej wielką liczbę worków, pełnych najpiękniejszych pereł, i malutką walizeczkę. Wyjął wszystko, nie natknąwszy się na żadną pułapkę.

Złożył razem cały skarb i spotkał się z jej wzrokiem. Oczy jej wilgotne i pełne tkliwości, wyrażały niewymowną tęsknotę. Uśmiechnęła się do niego i uśmiechnęła się jeszcze, gdy wyszedł bez słowa, unosząc z sobą królewskie bogactwo, owoc niemal całego jej zbrodniczego życia. Nie słyszał jednak słów, które wymknęły się z jej zaciśniętych warg, gdy już był za drzwiami:

— Teraz uczyniłam wszystko, co mogłam. Jeżeli nie namyśli się i nie wróci do mnie po tym dowodzie zaufania, moi ludzie zmiotą go z powierzchni ziemi wraz z jego lalkowatą dziewczyną i jej idjotycznym ojcem. Ale nie będzie mógł teraz o mnie zapomnieć i wróci z pewnością. Nie może zostawić bezbronnej kobiety samej jak psa. — I zaśmiała się złośliwie na myśl, jak zręcznie wywiodła go w pole zwichniętą rzekomo nogą.

Jim bynajmniej nie oddawał się złudzeniu, że Miriam dobrowolnie rozstała się ze swym skarbem. Wiedział, że jest to jakiś podstęp i postanowił śledzić ją do końca.

Około południa wydostał się na szczyt góry. A gdy rozpoczął drogę wdół po drugiej stronie stoku, i ujrzał swoją chatę i dom Goffa, wydał głośny radosny okrzyk. Dojrzał dwie malutkie postacie na wybrzeżu. Jedną z nich był mężczyzna i nawet z tej

Drgnęła i Jim odczuł, że drgnięcie to niezupełnie było spowodowane bólem. Jego ramię obejmowało jej kibić, a ona zarzuciła mu ręce na szyję. Postąpiła kilka kroków, potem rzekła:

— Nie prowadź mnie do tego chlewa krajowców. Zaprowadź mnie do domu.

Wiedział, dlaczego bała się iść do wsi. Gdyby



Jego ramię obejmowała...

on tak obchodził się z krajowcami, jak za jej zezwoleniem obchodziła się z nimi jej banda, nie chciałby dostać się bezbronny w ich ręce. Uznał więc jej rację i powiódł ją ku osadzie, ciekaw, jakiego teraz dozna przyjęcia. Nie wątpił, że Miriam

do domu, nie oglądając się na obu mężczyzn, którzy uśmiechnęli się na widok jej pośpiechu.

Gurney i Lynn mieli sobie bardzo wiele do powiedzenia. Pierwszą rzeczą, którą Jim chciał wiedzieć, było, dlaczego Lynn tak nieoczekiwanie zjawił się na Tarani.

— Moje życie składa się z samych takich niespodzianek — objaśnił go Lynn, zatapiając spokojne, nieporuszone spojrzenie swych zimnych, niebieskich oczu w siwe źrenice Gurneya w sposób nie dający się wytłumaczyć względami jedynie służbowemi. — Podróżuję tu i tam, wszędzie potrosze i kontroluję ludzi, których wybrałem dla swego przełożonego.

— A przecież powiedział pan, że nie wie, dokąd mam być wysłany — przypomniał Jim.

— Bo też nie wiedziałem tego. Nie miałem pojęcia, którego z ludzi, jakich wybrałem, znajdę na Tarani. Cieszę się jednak, że to właśnie pan, panie Gurney, i to z romaitych względów. Jakże idą sprawy?

— O cudownie — zaśmiał się Jim, zadowolony że będzie mógł mówić o interesach i uniknie w ten sposób nieubłaganego, zimnego wzroku, który mimo ucieczki Basi, zdawał się obejmować zarówno ją, jak jego samego. — Pan ma dobry nos, panie Lynn. Przyjechał pan właśnie na czas, by ujrzeć fajerwerki.

Opowiedział wszystko, co się stało, i zakończył wzmianką o zdobyczy, która mu przypadła w udziale.

— Na Boga, Gurney, w tem wszystkiem jest

nie omieszka powiedzieć swym ludziom o oswobodzeniu kobiet.

Gdy tak posuwali się powoli, Miriam nie omieszkała skorzystać ze sposobności zagrania znów na jego uczuciach. Jej okrągłe, gładkie ramię tuliło się do jego szyi; jego ramię przyciskało jej giętkie ciało! jej piękna twarz, zwrócona ku niemu i oczy, przysłonięte opuszczonemi rzęsami, budziły litość wyrazem cierpienia.

Mimo, że znał dobrze wszystkie jej sztuczki, wzruszała go.

Nie mógł już jednak ulec takiemu wstrząśnieniu jak wówczas, gdy zapomniał się w pierwszym namiętnym pocałunku, złożonym na jej wargach. Teraz panował nad sobą w zupełności mimo wszystkich pokus. Zauważył też natychmiast, że chwilami utykała zupełnie niemal niedostrzegalnie, że w chwilach, gdy przyciskał ją do siebie silnie, na co odpowiadała głębokiem westchnieniem i powłóczystem spojrzeniem, nie kulała ani trochę.

Był dość przebiegły, aby nie dać poznać po sobie że nie uszło to jego uwagi.

Prowadził ją równie troskliwie, jak poprzednio. A gdy wreszcie dotarli do jej domu, gdy ułożył ją na tapczanie i zawołał służebną dziewczynę, wynagrodziła go palącem spojrzeniem.

— Pozostań za mną, Jimie — szepnęła. — Teraz, gdy jestem bezbronna, obawiam się tych bydląt.

Ale on potrząsnął głową.

— Nie może to być, moja miła — odrzekł. — Każ przywołać przywódcę tej bandy i powiedz mu,

niech zmieni wodę w zbiornikach. To zajmie ich tak długo, że tymczasem noga wydobrzeje. Jestem pewny, że zwichnięcie nie jest bardzo silne. Ja muszę teraz pójść do domu, a gdy wrócę, spodziewam się, że cię już tu nie zastanę. Zrozumiałaś? A teraz, korzystając z tego, że służąca wyszła, powiedz mi, gdzie są perły, o których wspominałaś. Zajmę się niemi.

Jim spodziewał się, że jeżeli Miriam udawała zwichnięcie nogi, żądanie to na pewno zmusi ją do zrzucenia maski. Leżała spokojnie, nie objawiając wcale gniewu, i patrzyła na niego z taką uległością, że znów doznał podziwu dla jej sztuki aktorskiej.

— Czy musisz mnie opuścić, Jimie? — zapytała spokojnie. — Wszak powiedziałam ci, że wszystkie moje skarby są twoją własnością, jeżeli tylko powiesz słowo. Weź je. Weź wszystko. Ale weź mnie także. Powiedz mi, dlaczego teraz właśnie musisz odejść ode mnie?

— Zaniosę perły do swojego domu, aby je tam bezpieczniej przechować. — Uśmiechnął się zuchwale. — A potem wrócę tu, aby oczyścić zatokę od tych twoich drabów. Dlatego właśnie radzę ci zwiać zanim zabawa się rozpocznie, bo mi cię trochę żal. Mogłabyś być królową, gdyby natura nie uczyniła z ciebie djablicy.

Zaśmiała się i ona z kolei, dźwięcznym, wesołym śmiechem, jak dziecko. Gdy tak leżała napozór bezradna, wydawała się niewinną, skrzywdzoną przez okrutnych ludzi istotą.

— Jimie — mówiła słodkim melodyjnym gło-

odległości Jim poznał, że nie był to ojciec Barbary.

— Wróć się, Jimie — mruknął i zatrzymał się, aby znaleźć odpowiednią kryjówkę dla swego skarbu. Chętnie przypuściłby do sekretu Barbarę. Ale ten obcy człowiek...

Pospiesznie naznaczył miejsce, w którem pod płaskim kamieniem ukrył perły, i już z próżnemi rękoma schodził ku wybrzeżu. W połowie drogi ujrzał Barbarę, która wybiegła na jego spotkanie, i odpowiedział jej głośnym powitalnym okrzykiem. Stracił ją z oczu, gdy zagłębiła się w pas zarośli, skoczył więc również w gąszcz, aby się z nią spotkać.

Pochwycił dziewczynę i podniósł w górę, jak dziecko, potrząsając nią, nazywając kozą i dzidziusiem i nadając jej wszystki przezwiska, jakie tylko przychodziły mu na myśl, a któremi tak często jej dawniej dokuczał. Ale tym razem Basia wcale nie była rozgniewana, lecz bardzo dystyngowanym tonem prosiła, by postawił ją na ziemi. Odwróciła od niego rozpromienioną twarzyczkę, lecz zostawiła w mocnym uścisku ciepłą łapkę.

Wrócili na wybrzeże ręka w rękę, a w chwili, gdy wynurzyli się z gęstwiny, tu Gurney znalazł się twarz w twarz z nieznajomym i zdumiony stanął jak wryty. Barbara wlepiła w obu mężczyzn ogromne, zdziwione oczy.

— Pan Lynn? Ojoj! — przywitał się po swojemu Jim. Na twarzy jego malowała się radość. Wyciągnął rękę.

— Cieszę się, że pana widzę, panie Gurney — odrzekł Lynn, ukrywając wrażenie pod ultraoficjal-

ną maską. — Byłem ciekaw, kogo tu na Tarani zastanę. Jak idą sprawy?

Takie było ich powitanie. I Jim i Barbara odczuli z pewną przykrością, że Lynn obserwuje ich oboje intensywnie krytycznym wzrokiem, i nie mogli odgadnąć, co mogło być tego przyczyną.



Dojrzał dwie malutkie postacie.. (Str. 238)

ROZDZIAŁ XVIII.
NIESPODZIANKA.

Barbara pierwsza przerwała zbyt napiętą strunę. Przypomniała sobie nagle, że stara jej brunatna sukienka nie była odpowiednim strojem na powitanie rycerza. Bez słowa puściła się jak strzała

Rumunja 15.15, Wiedeń 359.75, Berlin 606.25.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 16. października.

DEWIZY: Dol. amer. 8.97.50—8.98.00, dolary kanad. 8.90.00—8.91.00, korony czeskie 0.26.25—0.26.50, franki francus. 0.35.00—0.35.10, franki szwajc. 1.73.00—1.73.50, funty szterl. 43.40.00—43.60.00, Leje 0.05.00—0.05.25. Szylingi 1.25.50—1.26.00, Czerwońce 7.50.00—8.00.00.

ZŁOTO: 20-kor. 36.50.00—36.60.00, 20-frank. 34.30.00—34.50.00, 10-rub. 46.00.00 do 46.40.00.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Czwartek, dnia 16 października 1930.

LWÓW 11.58 Transmisja sygnału i hejnał. 12.10 Transmisja z Warszawy: „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni" pt.: „Co można z kuchni włoskiej zastosować u nas" — wygł. p. Elżbieta Kiewnarska. 12.35—14.00 Transmisja koncertu szkolnego z Warszawy. 14.00-16.45 Przerwa. 16.45 Koncert z płyt gramofonowych (Muzyka ludowa). (Gramofon i płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. 17.15 Transmisja z Katowic: „O śląskiem sercu" — opowie p. Jerzy Langman. 17.45 Transmisja z Warszawy: Koncert solistów: Wykonawcy: Dyr. Józef Oziminski (skrz.), August Wiśniewski (baryton) i prof. Ludwik Urstein (akomp.). 1. M. Br. Fantazja szkocka. a) Wstęp. Adagio cantabile, b) Allegro. Andante sostenuto. c) Allegro guerriero — odegrają pp. dyr. Oziminski i prof. Urstein. 2. a) L. Różycki: Arja Branickiego z II. aktu op. „Casanowa", b) Wł. Żeleński: Arja komtura z III. aktu op. „Konrad Wallenrod" odśpiewa p. Wiśniewski. 3. a) K. Szymanowski: Romans, b) A. Andrzejowski: Al'antique. c) J. Hubay: Walc starowiedeński „Pękbzu" odegrają pp. dyr. Oziminski i prof. Urstein. 4. a) U. Giordano: Arja Gerarda z I. aktu op. „Otello" odśpiewa p. Wiśniewski. 18.45 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych. 19.10 Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy. 19.25 Dalszy ciąg rozmaitości. Komunikat Ligi Samowyst. Gosp. 19.35 Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 19.50 Koncert z płyt gramofonowych. 20.000 Transm. z Warszawy: Fejleton pt.: „Boczna antena" wygłosi Bruno Winawer. 20.15 Transmisja z Warszawy: „Pogadanka techniczna". 20.30 Transmisja z Krakowa: Koncert wieczorny poświęcony muzyce italskiej. Wykonawcy: Michał Wikliński (tenor), Marja Bielecka, artystka opery pol. w Katowicach, Zofja Adamska (wiolonczela), akompanjuje dyr. Stefan Barański. 1. a) Puccini: Arja z op. „Turandot", b) Giordano: Arja z op. „Fedora" — p. M. Wikliński 2. Verdi: a) Arja z op. „Bal maskowy", b) Arja z op. „Aida" — p. M. Bielecka. 3. a) Enrico Bossi: Romanza, b) d'Ambrosio: Canzonetta — p. Zofja Adamska. 4. Ponchielli: Arja z op. „Gioconda" — p. M. Wikliński. 5. Verdi: a) Arja z op. „Trubadur", b) Arja z op. „Siła przeznaczenia — p. Marja Bielecka. 6. a) Tirindelli: O primavera, b) Parrocchia: Sorriso o baci — p. Wikliński. 7. Vivaldi: Sonata e-moll — pp. Zofja Adamska (wiolonczela) i p. Melanja Sacewiczowa (fortepian). 8. Puccini: Duet z op. „Tosca" pp. Marja Bielecka i Michał Wikliński. 21.30 Słuchowisko z Warszawy: „Ol-soni-Kisań" nowela Wacł. Sieroszewskiego zradjofonizowana przez Maksymiljana Weronicza. 22.15 Transm. z Warszawy: Pieśni rosyjskie w wykonaniu Adeliny Czapskiej przy fortep. prof. Ludwik Urstein. a) M Bałakirew: Pieśń gruzińska, b) P. Czajkowski: Nie pytaj mnie, c) S. Sachnowski: Wiosna, d) Rimskij-Korsaków Pieśń żydowska, e) S. Rachmaninów: 1) Wśród ciszy mrocznej nocy", 2) Wiosenne wody. 22.50 Transmisja komunikatów z Warszawy. 23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z Warszawy.

LONDYN 20.55 Koncert radjoork. wojskowej. **HAMBURG** 19.30 Wieczór Schuberta. 21.00 Walce wiedeńskie. **BERLIN** 21.00 Koncert kameralny w wyk kwartetu „Pro Arte". **SZTOKHOLM** 20.00 Walce wiedeńskie. 22.15 Astrid Berwald (fort.). **RZYM** 20.35 „Don Pasquale" op. w 3 aktach Donizetti'ego. **PRAGA** 20.00 Koncert symfon. Filh. czeskiej. **OSLO** 20.30 Recital Roberta Soetensa (skrz.) **WIEDEŃ** 19.35 Występ śpiewaka Fritza Wolffa. 20.30 Premjera „Kunstlerblutt" operetka w 2 aktach z prologiem Edm. Eyslera. **RYGA** 19.03 „1001 Noc" operetka w 2 aktach J. Straussa. **BUDAPESZT** 19.30 „Wesele w karnawale" opera kom w 3 aktach Poldini:ego.

DO KINA „PALACE"

ZA DARMO

MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

SANETRA TADEUSZ, Hofmana 8.
WAHRSAGER M., Grunwaldzka 3.
ATLAS A., Chrzanowskiej 3.
ŁOWICKI J., Gliniańska 5.
BAŃKOWSKA ROZALJA, Okólskiego 1. 4.
FINGER ANTONI, 3. Maja 20.
KÖHLER STANISŁAW, Gródecka 111.
SIGEL SALOMEA, Zniesienie.
ŚLIWIŃSKI, Pijarów 40.
BIAŁECKI KLEMENS, Rycerska 37.

Bilety do odebrania od 12—1.30 w Sekretarjacie Redakcji.

24) **(Przedruk wzbroniony.)**

H. S. BANNER

CZERWONY KOBRA

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

Ale Piotr zobaczył ją przed odjazdem jeszcze raz. W chwili, gdy pociąg miał już ruszać ze stacji. wpadła do jego przedziału jak huragan.

— Dwie pamiątki — wyrzuciła zadyszana, wpychając mu w rękę płaski pakiet. — Fotografja i....

Pochyliła się szybkim, niespodziewanym ruchem i pocałowała go w usta. Wyskoczyła na peron w chwili, gdy pociąg był już w biegu.

*

Życie w Samarangu okazało się przemiłą niespodzianką, a Chandi, letnisko górskie, istnym rajem. Wszystkie bungalowy Europejczyków otoczone były ogródkami, nie brakło klubu, placów do golfa i tennisa oraz koni wyścigowych.

Piotr słyszał dużo o koterjach towarzyskich i luźnej moralności Wschodu. Wiedział, że kobiety traktowały się nawzajem podług skali dochodów swoich mężów i dzieliły na wstrętne snobistyczne grupy, połączone wspólną cechą histerycznej żmy słowości.

Ale przekonał się, że rzeczywistość nie zawsze jest w zgodzie z legendą. Towarzystwo miejscowe przedstawiło mu się ze zdecydowanie sympatycznej strony, jako maleńkie społeczeństwo, złożone z ludzi najrozmaitszego pokroju, stanowiska, zamożności i wychowania. Krążyły coprawda plotki, i tu i ówdzie „odchodził" flirt, ale wszystko to miało charakter nieszkodliwy.

Biedni powieściopisarze muszą żyć — zauważyła z charakterystycznym uśmiechem pani Whayle.

Była to pierwsza niedziela Piotra w Chandi. Santborough, dyrektor i prezes firmy, wydawał zawsze z rana w niedzielę przyjęcia cocktailowe, na które przychodził, kto chciał. Pani Whayle zagarnęła Piotra dla siebie. Była to tłusta, czterdziestopięcioletnia, otwarcie utleniona kobieta, z ciętym językiem i złotem sercem.

Ja sam zamierzałem kiedyś zostać powieściopisarzem — uśmiechnął się Piotr.

— Wartoby było o tyle, o ile pan posiada specjalny, powieściopisarski rodzaj wyobraźni — odparła pani Whayle — ale pan na to nie wygląda. Aby przedstawić przekonywujący obraz angielskiego dżentelmana — przekonywujący dla najważniejszej kategorji czytelników to jest dla maszynistek i podlotków — trzeba być samemu cudzoziemcem i niezupełnie dżentelmanem. — Połknęła z apetytem kawałek zimnego mięsa i ciągnęła dalej.

— Przykra to rzecz, że my mieszkańcy tropikalnych kolonji musimy dostarczać strawy duchowej tym, co zostali w ojczyźnie. Czytając przeciętną powieść o Wschodzie, odnosi się wrażenie, że my tu nic nie robimy, tylko upijamy się i łamiemy jedno z przykazań. Pewnie pan sobie wyobrażał, że zastanie tu same lekkie kobiety? panie Compigne?

Mówiąc to podniosła brwi i zagłębiła zęby w pieczeni. Piotr wstrzymał się z trudem od śmiechu. Obraz pani Whayle, jako „lekkiej" kobiety był zbyt groteskowy.

— Nie — odpowiedział. — Nigdy nie daję zupełnej wiary drukowanemu słowu.

— Och! Niech mi pan nie sprawia zawodu — zaprotestowała tłusta dama. — Na pewno przypuszczał pan, że wszyscy biali żyją tutaj z tubylczemi kobietami. Proszę się przyznać.

— Ależ nie — skłamał Piotr, który się tego rzeczywiście spodziewał.

— Nie? — wykrzyknęła rozczarowana kobieta i nagle się rozpromieniała. — Raz przyjechał z Europy pastor — zachichotała — nie powiem, dokąd i kiedy i jak się nazywał, ale to historja autentyczna. Wkrótce po przyjeździe jeden z plantatorów zaprosił go na obiad. „Chciałbym pana o coś zapytać" — rzekł padre do gospodarza, gdy podano kawę i likiery — „ale prosiłbym o szczerą odpowiedź". „Proszę" — rzekł zaintrygowany plantator. „Otóż" — wykrzyknął pastor — „chciałbym wiedzieć, czy pan ma w domu malajską kobietę". „Nie mam" — odparł plantator. „Jaka szkoda, że mnie pan wcześniej nie poinformował. Byłbym panu dostarczył". Tak. może się pan uśmiechać, młody człowieku, ale tak było. Cha! cha! cha!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

NIE PRZEPŁACAĆ!!

PŁASZCZE, SUKNIE, TRYKOTAŻE poleca Centrala konfekcji damskiej B-cia KAREL
Lwów, Jagiellońska 7. - - Filja: Stanisławów, Pasaż.

KUPNO-SPRZEDAŻ

MATERACE SOLIDNE - TANIO i własny wyrób
Władysław Weber
Lwów, Batorego 2. 7834

FORTEPIAN doskonały znanej wiedeńskiej marki 1000 zł. „Dom Chopina", Lwów, Sykstuska 11. Długoterminowe spłaty. 9178-3

GABINET męski mahoniowy, oraz jasną sypialnię kawalerską sprzeda okazyjnie „Lamus", Romanowicza 10. 9171-5

OKAZYJNA sprzedaż parcelki przed Zieloną rogatką, Obertyńska 8—6. 9134-3

DRZEWKA OWOCOWE, róże, porzeczki, maliny, morele, bzy, morwy, sprzedaje, Szkoła Ogrodnicza za rogatką Zamarstynowską. 9033-10

SCHWEIGHOFERA - HOFMANNA FORTEPIANY, PIANINA, HARMONJE poleca wyłączne zastępstwo: „MONIUSZKO", Zimorowicza 10. Ceny i warunki bardzo przystępne. 8998-6

DRZEWKA OWOCOWE zdrowe, silne; róże krzaczaste i t. p. po cenach najniższych polecają na sezon jesienny Zakłady Ogrodnicze Józefa księcia Sapiehy, p. Oleszyce k. Jarosławia. Cenniki gratis. 9206-3

RÓŻNE

WRÓCIŁAM z zagranicy. Wszelkie nowości w bieliźnie osobistej, pościelowej, stołowej, jakoteż firankach i kapach na składzie. Wanda Gilowska, Koralnicka 6. 9195-3

PRZEPROWADZKI, transporty mebli wykonuje fachowo punktualnie spedytor Luft, Zygmuntowska 11. 9170

MEBLE Sypialnie, Jadalnie, Salonowe, biurowe, kuchenne, solidne poleca — Spółka Rzemiosł, Miejska Wystawa, Lwów, plac Halicki 10 w podwórzu. 8944-10

WEŁNY na płaszcze i suknie damskie za połowę ceny dotychczasowej kupi Pani u Alfonsa Uwiery, Lwów, pl. Halicki 14 Proszę się przekonać. 8783-15

KAPELUSZE żałobne, ceny przystępne, poleca Topolnicka, Pasaż Mikolascha I. piętro. 8795-4

HUMOR.



W SZKOLE.

— Widzicie dzieci, tutaj znajduje się wielka pustynia... A co to jest pustynia? Aby to sobie uzmysłowić, wyobraźcie sobie wielki, wielki las... bez drzew!

Małopolski Związek Mleczarski

ul. 29 Listopada l. 21 Telefon 19-51

sprzedaje masło, mleko pasteryzowane, śmietanę, sery, miód i t. p. we własnych sklepach przy ul. **Na Bajkach l. 27, Małeckiego l. 1, Piekarska l. 15, Podlewskiego l. 1, Zyblikiewicza l. 5a i Janowska l. 74., Mickiewicza 26.** 9113

TĘPCIE MYSZY POLNE

FOSFORANEM CYNKU
środkiem niezawodnym
JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.
WSKAZÓWKI I POUCZENIA DARMO I OPŁATNIE. 9133

Radjo

dla wszystkich

Radjoaparaty, części składowe i przybory radjotechniczne poleca po cenach konkurencyjnych i na dogodne warunki spłaty.

Melodja

Dział Radjowy
Lwów,
Kopernika 5.
Telef. 8-59.
Fachowa obsługa. Informacje i porady bezpłatnie. 9234

Dla reklamy! Ograniczona ilość!

Odbiornik radjowy 1 lampowy, 1 p. słuchawek, 1 baterja anodowa, 1 akumulator 4 volt za cenę **zł. 100.** — **Odbiornik radjowy** 2 lampowy odbierający wszystkie stacje europejskie, 1 głośnik, 1 baterja anodowa, 1 akumulator 4 volt. za cenę **zł. 190.**
SENZACJA! Odbiornik 3 lampowy do sieci (bez baterji i akumulatora) **wyłącza stację lwowską i odbiera wszystkie stacje europejskie za cenę zł. 580 sprzedaje firma**
NORBERT ARNOLD Lwów
9202 **ul. Jagiellońska 9** Telef. 75-05.

Dobre Maszyny do szycia

z fabryk światowej sławy, oraz części składowe do nich kupisz najlepiej, najtaniej na dogodne spłaty **HURTOWNIE DETAJLICZNIE** w składzie fabrycznym
VIOLIN i TISSER
Lwów; Bernsteina 1 Telef. 20-51.
Prosimy oglądnąć nasze wystawy przy ulicy Kazimierzowskiej 28. Nasze warstaty rep. przyjmują maszyny do szycia do naprawy. Zdolni agenci w miastach Małopolski poszukiwani na dobrych warunkach. 9008

SZKŁO, PORCELANĘ, KRYSZTAŁY
poleca firma **ALEKSANDER ONYŚKO**
ul. Halicka 20. (róg Wałowej) Tel. 69-75. 8287

Pralnia „a la Paris,"
Pasaż Hausmana 6
pierze bieliznę, oraz czyści i farbuje wszelką garderobę chemicznie po cenach umiarkowanych. 8427-15

INSERUJCIE W „GAZECIE PORANNEJ".

OGŁOSZENIE.

Kempa Franciszek, urodzony 4. X. 1868 r. w Kawęczynie, pow. Łukowskiego, Wacław, urodzony 9. VIII. 1897 r. w Rurach Jezuickich, pow. Lubelskiego i Bolesław, urodzony 15. VII. 1904 r. w Snopkowie, pow. Lubelskiego — wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Kempa na nazwisko „**Krempiński**".

Urząd Wojewódzki Poleski podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z 24. X. 1919 r. o zmianie nazwisk (DURP. Nr. 88 poz. 478), oraz par. 1. rozporz. Min. Spr. Wewn. z dn. 11. X. 1928 (D. U. R. P. Nr. 93, poz. 828) wolno przeciw jej uwzględnieniu wnieść do Urzędu Wojewódzkiego w Brześciu, umotywowane zarzuty, które podać należy w przeciągu dni 90-ciu od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim" i innych prywatnych czasopismach.

Za Wojewodę
9213 **Leon Ziegler**
Naczelnik Wydziału Admin.

UNIEWAŻNIA zgubioną książeczkę wojskową Piotr Pawliszyn, rocznik 1895 P. K. U. Drohobycz. 9141-3

PRZEPISYWANIE i powielanie prac., korespondencji, cenników. CST, Pasaż Mikolascha. 8193-30

WYTŁACZAM desenie na aksamitach i płaszczach pluszowych nawet starych zniszczonych, odświeżam, czyszczę. przerabiam. Wolańska, Lwów, Sobieskiego 12, tel. 17-04. 7170-2

ZIOŁA LECZNICZE według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza — hemoroidom — upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, artretyzmowi, reumatyzmowi etc. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: Liszki — Apteka. 7622-?

„OLLA" PREZERWATYWY ?!
Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobrego, namówić: — **„OLLA"** to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat. 8505

FUTRA na zamówienie gotowe i przeróbki
poleca Firma
F. i J. LUBELSCY
LWÓW, RUTOWSKIEGO 5. Telef. 48-70
42 lat istniejąca. 8157

WIEDEŃSKA
pracownia tapicersko - dekoracyjna
Jana Ortnera
Lwów, Sykstuska 44
wykonuje specjalne meble klubowe oraz wszelkie roboty w zakres tapicersko — dek. wchodzące, według wzorów krajowych i zagranicznych.

POŃCZOCHY - SKARPETKI
RĘKAWICZKI - - - - DODATKI DO KRAWIECZYZNY
poleca po cenach b. niskich 9172
JÓZEF PAWŁOWSKI, Wałowa 5.

MEBLE
sypialnie, jadalnie, salony oraz pojedyńcze sztuki, jakoteż tapicerowane, sprzedaje za gotówkę i na dogodne spłaty od 1896 r. istniejąca firma
Szarlotta CZYSZ
LWÓW
ul. Rutowskiego 7. w podwórzu naprzeciw Katedry.

FUTRA męskie i damskie wykonuje nowe i przerabia na najnowsze fasony — były długoletni współpracownik firm krajowych i zagranicznych po cenach umiarkowanych 885(
Franciszek Ilnicki
Legjonów 3. — Lwów — Szajnochy 2,
(w podwórzu) (w podwórzu)

Wiercenie studzień
wykonuje firma 9088
FELIKS SĘKOWSKI Lwów,
Ul. Lwowskich Dzieci 44, Tel. 44-57.

MEBLE NA RATY!
Jadalnie, sypialnie
poleca znana firma
MÜNZERA
Rejtana 4. Telefon 67-91.

Firma KANARION
poleca kanarki harcerskie po 20, 25, 30 i 40 zł., klatki, akwarja, rybki złote, myszki białe, żółwie, oraz wyśmienitą mieszankę dla kanarków z oczyszczonych nasion.
DUSZYŃSKI ADAM
Zimorowicza 5.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.